

## DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY POZASZKOLNEJ W POLSCE NA TLE STANU RELIGIJNOŚCI

**Treść:** 1. Wprowadzenie. 2. Ogólna charakterystyka młodzieży pozaszkolnej. 3. Stosunek do światopoglądu religijnego. 4. Stosunek do moralności. 5. Stosunek do praktyk religijnych. 6. Stosunek do Kościoła i duchowieństwa. 7. Potrzeby religijno-moralne młodzieży. 8. Odnowa metod duszpasterskich. 9. Zakończenie.

### 1. WPROWADZENIE

W czasach obecnych Kościół katolicki znalazł się w fazie głębokich przemian. Jak się wydaje, przemiany te dotknęły zarówno struktur kościelnych jak i działalności duszpasterskiej. Można mówić o pewnym nieprzystosowaniu duszpasterstwa do potrzeb wiernych. Dopóki katolicy żyli w społeczeństwie typu rolniczego poddani byli ustalonym wzorom zachowań, presji opinii publicznej i opieki Kościoła oraz ustabilizowanej hierarchii wartości. Obecnie pod wpływem urbanizacji nastąpiły zasadnicze zmiany w postawach i dążeniach ludzi. Zaistniała konieczność przekształcenia tradycyjnego duszpasterstwa i dostosowania go do nowej sytuacji, warunkującej postawy i zachowania katolików.

Współczesne przemiany objęły całe społeczeństwo, w szczególności dotknęły one jednak młodzieży. Jeśli istnieje potrzeba odnowy metod, to przede wszystkim, winno się to dokonać w zakresie duszpasterstwa młodzieżowego. Młodzież zawsze stylem życia, własną podkulturą, postawami i zachowaniami odbiegała od starszego pokolenia. Na tym tle mówi się o konflikcie pokoleń, o nieporozumieniach między starszym a młodszym pokoleniem, o pewnym rozdzwieku będącym powodem kształtowania się różnych pozytywnych i negatywnych opinii o młodzieży. Młodzież często nie jest znana. Nie znane są jej potrzeby i dążenia życiowe. Jeśli się chce przyjść jej z pomocą to punktem wyjścia musi być znajomość jej profilu religijno-moralnego, a następnie dopiero dostosowanie metod oddziaływania na nią. Uwaga ta ma szczególne zastosowanie w Kościele. Jego zadaniem jest posłannictwo Ewangelii, które ma prowadzić w każdej epoce i w odniesieniu do wszystkich ludzi. Kościół nie może poprzestać na tradycyjnym oddziaływaniu w chwili gdy istnieje pilna potrzeba dotarcia do młodzieży. Obowiązkiem więc Kościoła będzie usilne dążenie do gruntownego poznania młodzieży i do odpowiedniego dostosowania metod duszpasterskich.

Mając na uwadze zachodzące w dobie dzisiejszej przemiany na różnych odcinkach życia ludzkiego oraz związaną z tym potrzebę odnowy duszpasterstwa stawiamy następujące pytanie: Jak przedstawia się duszpasterstwo młodzieży pozaszkolnej w Polsce na tle stanu jej religijności? Chodzi o wykazanie, jakie są potrzeby religijno-moralne współczesnej młodzieży pozaszkolnej, w jakiej mierze zaspokajają te potrzeby współczesne duszpasterstwo i ewentualnie w jakim kierunku powinna iść odnowa duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej. Z pośród różnych grup młodzieży zdecydowano się na kategorię młodzieży najbardziej trudnej,

a jednocześnie najbardziej zaniedbanej przez duszpasterstwo. Trzeba dodać, że jest to kategoria dość liczna i nie można jej pominąć w dążeniach do odnowy współczesnego duszpasterstwa.

Podjęta problematyka nie jest łatwa do opracowania. Młodzież pozaszkolna jest mało znana duszpasterstwu. Niewiele też jest informacji na jej temat, zwłaszcza w aspekcie socjologiczno-religijnym. Dotychczas niewiele prowadzono badań w tym zakresie. Stąd nie trzeba się dziwić, że piśmiennictwo na jej temat jest bardzo ubogie. W niniejszej rozprawie zostaną wykorzystane zarówno istniejące już nieliczne publikacje o młodzieży, pewne wyniki badań środowiskowych odnośnie młodzieży jak i materiały niepublikowane, dostępne w referatach duszpasterskich.

## 2. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA MŁODZIEŻY POZASZKOLNEJ

Przedmiotem analizy jest młodzież pozaszkolna. Obydwie te kategorie będą pewne wątpliwości. Dokładne wyjaśnienie pierwszej z nich wymagałoby uwzględnienia aspektu: biologicznego, psychologicznego, socjologicznego i demograficznego. W przypadku drugiej kategorii trudności budzi dzisiaj nie tyle sam kontakt ze szkołą, ile raczej religijne wykształcenie młodzieży.

Na ogół przyjmuje się, że młodzież to młodzi ludzie w wieku 15—24 lat<sup>1</sup>. Ze względu jednak na cel duszpasterski należałoby do tej kategorii dodać osoby stanu wolnego w wieku przynajmniej od 25 do 29 lat. Samo to stwierdzenie o charakterze demograficznym jeszcze niewiele mówi o młodzieży. Biologia i psychologia mówią o różnych fazach rozwojowych młodzieży, które pozwalają na precyzyjniejsze uchwycenie uwarunkowań różnych zjawisk zachodzących w tej kategorii ludzi. Tak np. Elisabeth B. Hurlock mówi o dwóch fazach rozwojowych młodzieży: dojrzewania (*pubertas*) i harmonizacji (*adolescentia*)<sup>2</sup>. Z punktu widzenia socjologicznego, który może szczególnie nas tu interesuje, o młodzieży można mówić w kilku znaczeniach. Może to słowo „młodzież” oznaczać zbiór wszystkich młodych ludzi objętych pewnymi, mniej lub więcej arbitralnie zakreślonymi granicami wieku; może oznaczać pewne kategorie ludzi rozpoczynających wykonywanie określonych funkcji społecznych, bez względu na to, jaki jest ich wiek biologiczny; może wreszcie odnosić się do tych młodych ludzi, którzy zostali ujęci w instytucjonalne ramy organizacji i wskutek tego przedstawiają siłę mogącą się angażować czynnie w różnych działaniach społecznych<sup>3</sup>.

Młodzież w aspekcie socjologicznym określa się również jako: zbiorowość ludzi, którzy uczą się sposobów tworzenia kultury, wybierają sobie cele życiowe, zapewniają sobie podstawę egzystencji materialnej. Rzeczą

<sup>1</sup> R. Dioniziak we wprowadzeniu do pracy zbiorowej: *Młodzież epoki przemian*, Warszawa 1965 s. 6, przyjmuje granice wieku młodzieży 15—25 lat, dodając: „Jest to określenie demograficzne, wygodne w stosowaniu dla różnych celów, ale nie wyjaśnia ono spraw najważniejszych, ... czym różnią się dzieci od młodzieży, a młodzież od dorosłych z punktu widzenia stosunku do rodziny, szkoły, społeczeństwa”.

<sup>2</sup> E. B. Hurlock: *Rozwój młodzieży*, Warszawa 1965 s. 8 nn.

<sup>3</sup> J. Szczepański: *Młodzież w współczesnym świecie*. *Nowa Szkoła* 1959 nr 9, s. 2—3.

ważną jest to, że czynią to po raz pierwszy w życiu<sup>4</sup>. Można by tu jeszcze dodać, że są to ludzie, którzy nie założyli jeszcze rodziny, nie troszczą się o zabezpieczenie swej starości. Są zbiorowością ludzi, którzy dysponują dużym zasobem biologicznym i psychologicznym sił skłaniających do intensywnej aktywności. Reprezentują oni nowo narastającą rzeczywistość<sup>5</sup>.

W niniejszej pracy wzięto pod uwagę młodzież, która nie założyła jeszcze rodziny, to znaczy jest stanu wolnego i, niezależnie od wykształcenia, w zasadzie po ukończeniu szkoły podstawowej nie objęta była nauczaniem religii. Podkreślić należy „w zasadzie” ponieważ część z niej pomimo wykształcenia półśredniego nie wiele miała kontaktu z nauczaniem religii.

*Rocznik Demograficzny* wydany w 1968 r.<sup>6</sup>, zawierający dane GUS, ukazuje, że w roku 1960 liczba ludności w wieku 15—29 lat wynosiła w Polsce 6 451 500. Tabela numer 1 ukaże nam tę liczbę różnicowaną w różnych aspektach.

Tabela nr 1. Ludność według płci, wieku i zamieszkania, rok 1960  
Ogółem w tysiącach

Wiek	Ogółem	Męż- czyźni	Kobiety	Miasto			Wieś		
				Ogółem	Mężcz.	Kobiety	Ogółem	Mężcz.	Kobiety
15—19	1934,2	976,7	957,5	993,1	507,5	485,6	941,1	496,2	471,9
20—24	2209,2	1119,3	1089,9	1162,3	592,3	570,0	1046,9	527,0	519,9
25—29	2308,1	1156,0	1152,1	1249,5	625,8	623,7	1058,6	530,2	528,4
Ogółem	6451,5	3252,0	3199,5	3404,9	1725,6	1679,3	3046,6	1526,4	1520,2

Tabela nr 1 ukazuje nam zróżnicowanie ogólnej liczby ludności w wieku 15—29 lat pod względem wieku, płci, a następnie zróżnicowanie tych dwóch kategorii na mieszkających w mieście i mieszkających na wsi. W tabeli wyróżniono trzy kategorie wieku, mianowicie: 15—19 lat i tych jest w sumie 1 934 200 osób, w czym 976 700 mężczyzn i 957 500 kobiet; 20—24 lat z 2 209 200 osobami, w czym jest 1 119 300 mężczyzn i 1 089 900 kobiet; 25—29 lat i tych jest 2 308 100 osób, wśród których jest 1 156 000 mężczyzn i 1 152 100 kobiet. W ogólnym podsumowaniu widzimy, że przeważają tutaj mężczyźni, których jest w sumie 3 252 000 nad kobietami, których jest w sumie 3 199 500.

W ogólnej charakterystyce młodzieży nie jest rzeczą obojętną gdzie ona mieszka — w mieście czy na wsi. Omawiana tabela ukazuje nam z kolei właśnie zróżnicowanie ze względu zamieszkania. Widzimy, że w mieście mieszka w sumie 3 404 900 osób, w tym 1 725 600 mężczyzn oraz 1 679 300 kobiet, natomiast na wsi mieszka w sumie 3 046 600 osób w czym mężczyźni mają przewagę nad kobietami o 6200 osób. Ukazane powyżej liczby przedstawiają ogólną charakterystykę młodzieży ze względu na wiek, płeć oraz zamieszkanie na wsi i w mieście. Nie mówią jednak jeszcze ile jest wśród niej stanu wolnego. Uzyskanie tych danych

<sup>4</sup> C. Cz a p ó w: Problem „nowej” młodzieży. *Więź* 2 (1959) nr 5 s. 41.

<sup>5</sup> Tamże s. 42.

<sup>6</sup> *Rocznik Demograficzny* 1945—1966. Warszawa 1968 s. 49—51.

pozwole nam dopiero na zorientowanie się w ilościowych rozmiarach omawianej kategorii ludzi.

Sytuację pod tym względem zobrazuje nam tabela nr 2.

Tabela nr 2. Ludność według stanu cywilnego — rok 1960

	15—19	20—24	25—29	Ogółem
Mężczyźni ogółem	968 202	862 826	1 133 541	2 964 596
Kawalerowie	959 885	621 839	324 576	1 906 300
Zonaci	7 723	237 306	80 000	1 045 033
Wdowcy	67	346	1 124	1 537
Rozwiedz. i separ.	47	1 872	6 681	1 537
Kobiety ogółem	956 498	1 087 875	1 148 631	3 193 004
Panny	877 402	446 839	180 174	1 504 415
Zamężne	77 725	630 358	944 579	1 652 662
Wdowy	384	2 221	6 955	9 560
Rozwiedz. i separ.	552	7 351	16 281	24 184

Z danych tabeli nr 2 wynika, że w roku 1960 było w Polsce w grupie wieku 15—19 lat 959 885 kawalerów i 877 402 panien, w grupie wieku 20—24 lat 621 839 kawalerów a panien 446 839, oraz w grupie wieku 25—29 lat 324 576 kawalerów i 180 174 panien. Ogólnie można powiedzieć, że w sumie w tym czasie było w Polsce 1 906 300 kawalerów oraz 1 504 415 panien. Niestety, informacji w zakresie stanu cywilnego ludności lat późniejszych nie posiadamy.

Jakkolwiek w ogólnym podziale na miasto i wieś w kategoriach wieku 15—29 lat istnieje zaznaczona wyżej niewielka różnica na korzyść miast, to jednak w sytuacji polskiej, w której kraj znajduje się w stadium szybkiej industrializacji, młodzież zdradza ciągle tendencje do opuszczania wsi i osiedlania się w mieście oraz w nowopowstałych osiedlach robotniczych. Na tej podstawie można przyjąć, że większość młodzieży w Polsce skoncentrowana jest lub przynajmniej powiązana jest przez pracę ze środowiskiem miejskim. Ekonomiczno-społeczną sytuację młodzieży ilustrują dane dotyczące zatrudnienia w zawodach pozarolniczych. Poniższa tabela zilustruje nam to zagadnienie.

Tabela nr 3. Ludność według wieku oraz głównego źródła utrzymania — rok 1960

Wiek	Ogółem	Utrzymujący się z pracy								Utrzymujący się z źródeł niezarobkowych					
		poza rolnictwem				w rolnictwie				razem		w tym na dożywocie			
		liczby		%		liczby		%		liczby		%			
		czynni zawodowo	utrzymywani	razem	w tym pomagający	utrzymywani	razem	na dożywocie							
14—15	927118	11673	1,5	448393	48,9	71466	6,8	67634	94,7	318023	34,7	77563	8,4	135	0,2
16—17	765085	101698	13,3	269389	35,2	172379	22,6	155972	91,1	141104	18,4	80515	10,5	117	0,2
18—19	766776	328982	42,9	136546	17,3	187950	24,5	162691	86,5	60251	7,9	53047	6,9	65	0,1
20—24	1950701	1035336	53,1	308750	15,8	462437	23,8	360695	86,8	76346	3,5	67782	3,5	113	0,2
25—29	2282172	1243376	54,5	373319	16,6	570957	24,4	350186	61,1	61300	2,8	33220	1,6	100	0,3
razem	6691852	2721115	40,7	1536397	22,8	1465189	21,9	1097178	74,8	657024	9,9	312127	4,7	530	0,2

Zanim przeanalizujemy poniższą tabelę, należy jeszcze zasygnalizować narastające zjawisko zmian pracy na korzyść zatrudnień poza rolnictwem. Podczas gdy w roku 1950 odsetek ludności w zawodach pozarolniczych wynosił 52,9%, to w roku 1960 było jej już 61,6%, a w roku 1966 — 66,5%, przy czym odsetek ten wynosił w roku 1966 w miastach 95%, na wsi zaś 38%<sup>7</sup>. Widać z przytoczonych danych, że Polska przekształca się z kraju o charakterze rolniczo-przemysłowym na kraj przemysłowo-rolniczy. Zestawienie w naszej tabeli odnośnie głównego źródła zatrudnienia potwierdza to stwierdzenie. W roku 1960 aż 63,5% młodzieży znajdowało zatrudnienie poza rolnictwem. Niewątpliwie odsetek ten w ostatnich latach wzrósł w związku z ogólną tendencją, występującą pod tym względem w kraju. W kategorii wieku 25—29 lat młodzieży utrzymującej się z pracy poza rolnictwem jest 71,1%, natomiast w kategorii 20—24 lat 68,9%. Z punktu widzenia społecznego nasuwa to problem wyróżnienia wśród młodzieży polskiej osobnej kategorii tak zwanej młodzieży usamodzielnionej ekonomicznie. Liczne obserwacje tej grupy młodzieży pozwalają wnioskować, że odznacza się ona właściwym jej etosem i stylem życia. Mając do dyspozycji własną gotówkę, młodzież ta emancypuje się spod wpływu rodziców, rodziny, zaczyna żyć własnym życiem.

Omawiana tabela podaje nam dalsze zróżnicowania. Utrzymujących się z pracy poza rolnictwem dzieli jeszcze na czynnych zawodowo i takich w sumie w analizowanych kategoriach wieku jest 40,7%, oraz utrzymywanych, i tych jest 22,8%. Pracujących w rolnictwie również dzieli na dwie grupy: czynnych zawodowo i utrzymywanych. Czynnych zawodowo w rolnictwie jest w sumie 21,9% ogółu, z tym, że aż 74,8% tej grupy to ludzie nie pracujący na własnych gospodarstwach, ale tylko pomagający, to znaczy pracujący w gospodarstwach swoich rodziców, względnie w PGR-ach. Grupa utrzymywanych przez pracujących w rolnictwie ogółem wynosi 9,9%. W tej kategorii utrzymywanych widzimy prawidłó, im niższy wiek, tym większy procent utrzymywanych, np. w grupie wieku 14—15 lat utrzymywanych przez pracujących poza rolnictwem wynosi 48,6%, zaś pracujący w rolnictwie utrzymują 34,7%, a w drugim tylko 2,8%. Niewielki, bo wynoszący tylko 4,7% ogólnej liczby jest tych, którzy utrzymują się ze źródeł nie zarobkowych. Tu wliczeni są między innymi ci, którzy są już na dożywociu. Ze zrozumiałych względów w naszej grupie takich jest tylko 0,2%.

W naszej charakterystyce młodzieży bardzo ważnym czynnikiem jest sprawa wykształcenia. Z tym problemem zapozna nas następną tabelą.

Z powyższej tabeli wynika, że w roku 1960 było w Polsce w omawianej kategorii wieku z wykształceniem wyższym ukończonym i nieukończonym 3,8% ogółu młodzieży, z wykształceniem średnim i półśrednim, ogólnym i zawodowym 35,2%, z wykształceniem podstawowym ukończonym i nieukończonym 60,3%, wreszcie samouków umiejących tylko czytać oraz analfabetów nie umiejących czytać i pisać 0,5%. Brak wszelkiej informacji o poziomie wykształcenia wynosi 0,2%. Jak widać z zestawienia, najwyższy procent młodzieży z wyższym wykształceniem, a wy-

<sup>7</sup> Tamże, s. 86—87.

Tabela nr 4. Ludność według poziomu wykształcenia — rok 1960

Wiek	Ogółem	Najwyższy osiągnięty poziom wykształcenia						Samoucy umiejący tylko czytać		Brak informacji o wykształceniu	
		wyższe		średnie		podstawowe		liczba	‰	liczba	‰
		liczba	‰	liczba	‰	liczba	‰				
14—15	927 118	—	—	3 444 511	37,2	577 277	62,1	2 998	0,4	2 392	0,3
16—17	765 085	3 266	0,4	347 733	45,5	410 085	53,6	2 532	0,3	1 469	0,2
18—24	2 717 477	136 797	5,1	960 683	35,4	1 603 126	58,9	1 151	0,4	5 353	0,2
25—29	2 282 172	113 829	4,9	703 697	30,8	1 441 955	63,2	17 780	0,8	4 911	0,3
Razem	6 691 852	253 892	3,8	2 356 564	35,2	4 032 443	60,3	34 828	0,5	14 125	0,2

noszący 5,1% posiada kategoria wieku 18—24. Najwyższy procent młodzieży z średnim wykształceniem, wynoszący 45,5%, posiada kategoria wieku 16—17 lat, zaś z podstawowym najwyższy procent (63,2%) posiada ostatnia kategoria wieku, 25—29 lat. W tej również kategorii wieku jest najwyższy procent analfabetów i samouków, umiejących tylko czytać.

Z powyższej analizy wynika, że znaczny odsetek młodzieży w Polsce posiada przynajmniej wykształcenie podstawowe, a wiele z niej zdobywa wykształcenie średnie zawodowe i ogólne. Jeszcze stosunkowo niewiele młodzieży osiąga wykształcenie wyższe. Na szczególną uwagę zasługuje młodzież szkół zawodowych, ponieważ w warunkach uprzemysławiającego się kraju zapotrzebowanie na kwalifikacje ciągle wzrasta.

Przeprowadzone analizy ilościowe nie pozwoliły na uzyskanie wyczerpujących odpowiedzi na pytanie: jaki jest zasięg młodzieży pozaszkolnej w Polsce, niemniej przynajmniej w ogólnym zarysie wiadomo, że kategoria ta jest znaczna, tym bardziej, jeżeli włączy się w jej szereg młodzież, która ukończyła szkołę zawodową i niewiele miała kontaktu z nauczaniem religii w szkole czy w punktach katechetycznych<sup>8</sup>.

Zanim przejdziemy do omówienia zagadnienia ustosunkowania się młodzieży do światopoglądu religijnego, wskaźmy jeszcze w skrócie na czynniki formujące dzisiejszych młodych ludzi. Oczywiście jest ich bardzo dużo, tutaj zasygnalizujemy tylko niektóre.

a) Na pierwszym miejscu postawić trzeba dom rodzinny, który w nowych warunkach nie zawsze stoi na wysokości zadania i dlatego nie możemy się dziwić, że młodym pewnych rzeczy nie dostaje, że im pewnych rzeczy brakuje.

b) Formuje młodych szkoła. Tutaj powstaje nowy problem. Na terenie szkoły dziecko, a później młody człowiek, spotyka się z nowym ujęciem rzeczywistości, będącym często zaprzeczeniem tego, czego dowiedział się w domu rodzinnym, albo w kościele z ambony. To stawia w bardzo trudnej sytuacji młodych ludzi, którzy zmuszeni są rozwiązywać problemy życiowe, z jakimi kiedyś musiała parać się dopiero młodzież będąca na wyższych uczelniach. To prowadzi do rozterki i sprawia, że ich sylwetka duchowa jest jakby rozbita.

<sup>8</sup> Na terenie całej Polski obserwuje się zjawisko obniżania się frekwencji młodzieży szkół zawodowych na lekcje religii. Sprawozdania Referatów Katechetycznych wskazują, że procent uczęszczających, zwłaszcza w większych miastach, rzadko przekracza 50%.

c) Współczesną młodzież formuje następnie otoczenie. Jest ono dzisiaj bardzo szerokie. Dawniej otoczenie tworzył dom rodzinny, klasa szkolna ewentualnie jakaś organizacja kościelna<sup>9</sup>, dzisiaj natomiast większość naszej młodzieży dojeżdża do szkoły lub miejsca pracy, a fakt ten rozszerza otoczenie. Wagon kolejowy, pasażerowie, środowisko pracy, stanowią otoczenie, które w pewnej mierze formuje, a które jest bardzo zmienne i nie zawsze najlepsze.

d) Młodych ludzi formują dalej zdobycze kultury, która dzięki rozwojowi środków masowego przekazu staje się masową i urasta do poważnego problemu. Daje temu wyraz Sobór Watykański II, który jako jeden z pierwszych dokumentów wydaje dekret o środkach społecznego przekazu myśli<sup>10</sup>. Dzisiaj w każdym prawie domu jest aparat radiowy, z każdym dniem wzrasta liczba posiadaczy odbiorników telewizyjnych, ale kultura korzystania z tych środków jest bardzo niska, tak że często zamiast korzyści przynoszą one szkodę. Odbiera się programy bezkrytycznie, brak selekcji, każdą wolną chwilę zabiera telewizor, a na wycieczkach czy też w podróży odbiornik tranzystorowy. Pamiętać musimy, że to ich formuje.

e) Prasa, radio i telewizja stanowią dla młodzieży nie lada problem. Jeśli chodzi o prasę, młodzi mają wielką trudność w jej wyborze. Najgorsze zaś jest to, że nikt ich nie uczy wybierać z tej masy różnego rodzaju czasopism. Niektóre z nich są pozytywne, dobre, oparte na naturalnym prawie. Nie ma w nich jednak motywacji nadprzyrodzonej, nie ma przeniesienia na płaszczyznę życia nadprzyrodzonego, ale można już do czegoś nawiązać. Podobnie ma się sprawa z wyborem audycji radiowych i telewizyjnych. Dekret soborowy tę sprawę tak przedstawia: „Szczególne obowiązki ciążyą na wszystkich odbiorcach: czytelnikach, widzach i słuchaczach, którzy przekazywane tymi środkami programy odbierają z osobistego i dobrowolnego wyboru. Właściwy bowiem wybór wymaga, by pełnego poparcia udzielali oni temu wszystkiemu, co wyróżnia się wartościami moralnymi, naukowymi i artystycznymi, a unikalni tego, co byłoby dla nich przyczyną i okazją szkody duchowej, albo mogłoby innych przez zły przykład narazić na niebezpieczeństwo, lub co stwarzałoby trudności programom dobrym, a sprzyjało złym; a dalej — odbiorcy, a szczególnie młodzież — niech starają się przyzwyczajać do korzystania z tych środków z umiarem i poczuciem karności”<sup>11</sup>.

f) Opinia publiczna i aktualna moda także formuje młodych ludzi.

Te wszystkie czynniki formują nową postawę młodych ludzi i decydują o ich stosunku do religijnego światopoglądu, do religii, moralności oraz do Kościoła i duchowieństwa.

### 3. STOSUNEK DO ŚWIATOPOGLĄDU RELIGIJNEGO

„Wierzenia” rozpatrywane od strony jednostki można nazwać światopoglądem religijnym, zaś od strony grupy ludzkiej, tworzącej konkretną religię, wyznanie, sektę — ideologią religijną.

<sup>9</sup> Np. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej czy Żeńskiej, Krucjata Eucharystyczna, Sodalicja Mariańska, Kółko Różańcowe itd.

<sup>10</sup> Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli: Sobór Watykański II Konstytucje, Dekrety, Deklaracje. Poznań 1968 s. 71—86.

<sup>11</sup> Tamże, §§ 9 i 10, s. 80—81.

Nas interesuje tutaj młodzież pozaszkolna w odniesieniu do światopoglądu religijnego. Zagadnienie charakterystyki współczesnej młodzieży, w tym i pozaszkolnej, przewija się przez wiele dyskusji naukowych<sup>12</sup> i publicystycznych<sup>13</sup>. Wiąże się z nim odwieczne pytanie: jaka jest naprawdę ta młodzież? Pytanie to mimo swej tradycyjności zawsze jest chyba aktualne. Nowa rzeczywistość otaczającego nas świata, rozwój nauk technicznych i związane z tym wszystkim przemiany kulturowe czynią odpowiedź na to pytanie coraz trudniejszą. W niniejszym rozdziale przynajmniej częściowo postaramy się rozwiązać ten problem. Trzeba sobie zdać sprawę, że młodzież „w ogóle”, młodzież jako jakaś „jednolita całość” nie istnieje, jest do pewnego stopnia fikcją. Istnieją konkretne środowiska młodzieżowe, konkretne grupy młodzieżowe, dla których pewne konkretne problemy są aktualne. Znajdują się jednak problemy, jak to wskazuje doświadczenie, wielu środowiskom wspólne, a także takie, które będą podkreślać odrębność poszczególnych grup. Nawet w ramach jednego środowiska będzie można znaleźć rozwiązania i stanowiska pozornie a nawet faktycznie ze sobą sporne<sup>14</sup>.

Materiały publicystyczne zajmujące się sprawami młodzieży są bardzo różnorodne. Z jednej strony codzienna i tygodniowa prasa<sup>15</sup> przynosi mnóstwo ciekawych artykułów, mówiących dobrze i źle o młodzieży, z drugiej strony wydawnictwa społeczno-literackie, socjologiczne i pedagogiczne drukują artykuły problemowe i monograficzne<sup>16</sup>.

Oprócz materiałów publicystycznych należy także uwzględnić wypowiedzi ankiet: *Sztandar Młodych* — ankietą „Jacy jesteśmy”<sup>17</sup>; Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio — „Mój światopogląd”<sup>18</sup> oraz *Kierunki* — ankietą „My i nasze środowisko”<sup>19</sup>. Ostatnia była skierowana do młodych katolików. Obecnie ośrodek przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim prowadzi na szeroką skalę badania, związane z problematyką młodzieży. Ankiety są bardzo interesujące, ponieważ przynoszą sporo materiału autentycznego oraz wypowiedzi przedstawicieli młodzieży.

Z prowadzonych dotychczas badań, zarówno w płaszczyźnie całego kraju i niektórych rejonów czy parafii wynika, że młodzież polska w znakomitej większości jest wierząca i czuje się związana z katolicyzmem. Zrealizowana w 1959 r. ankietą Zofii Skórzyńskiej pt. „Mój światopogląd” przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio, wśród młodzieży w wieku lat 16—24 na próbie reprezentacyjnej dla

<sup>12</sup> Por. Tydzień Socjologiczny KUL w dniach 2—6 kwietnia 1960 na temat: „Młodzież współczesna”.

<sup>13</sup> Problematyce młodzieżowej poświęcają wiele miejsca między innymi: *Ateneum Kapłańskie*, *Homo Dei*, *Znak*, *Zeszyty Naukowe KUL*, *Więź*, *Tygodnik Powszechny*, *Przewodnik Katolicki*.

<sup>14</sup> A. Przecławska: Młodzież współczesna w świetle badań pedagogicznych. *Kwartalnik Pedagogiczny* 4 (1959) nr 2, s. 38.

<sup>15</sup> Np. *Sztandar Młodych*, *Trybuna Ludu*, *Słowo Powszechne*, *Dookoła Świata*, *Świat Młodych*, *Walka Młodych*, *Przyjaciółka*, *Polityka*, *Tygodnik Powszechny* itp.

<sup>16</sup> Np. *Chowanna*, *Kwartalnik Pedagogiczny*, *Kultura i Społeczeństwo*, *Nowa Szkoła*, *Przegląd Literacki*, *Przegląd Socjologiczny*, *Studia Socjologiczne*, *Życie Szkoły Wyższej* itp.

<sup>17</sup> *Sztandar Młodych* z dnia 23 III 1957, nr 52 (2124) A.

<sup>18</sup> *Więź*, 3 (1960) nr 7—8 (27—28) s. 89—98.

<sup>19</sup> *Kierunki* z dnia 4 VIII 1957, nr 31.



Polski, liczącej 2 746 osób wykazała, że 78,2% badanych uważa się za katolików, natomiast 11,8% nie ma w tej sprawie zdecydowanego poglądu. Jedyne znikoma liczba młodzieży przyznaje się do indyferentyzmu (5,4%) i ateizmu (4,4%)<sup>20</sup>. Oczywiście stosunek młodzieży do wiary nie przedstawia się jednolicie. Zróżnicowania wśród niej występują między innymi w zależności od typu środowiska społecznego, mianowicie miejskiego, robotniczego i wiejskiego. Te same badania wykazują, że odsetek niewierzących w miastach, zwłaszcza wielkich, jest wyższy niż w pozostałych środowiskach<sup>21</sup>.

Pomimo występowania zjawiska ateizmu czy indyferentyzmu wśród młodzieży współczesnej, trzeba jednak stwierdzić, że jest ona poszukująca. Wynika to z psychiki młodego człowieka, co wyraźnie stwierdza psychologia: „Młodzieniec lub dziewczyna potrzebuje religii, ... gdyż religia może dać im wiarę w życie i poczucie pewności”<sup>22</sup>, wynika to dalej z potrzeb większości dzisiejszej młodzieży. A oto one: a) potrzeba jasnego poglądu na świat, na życie, tak by życie miało dla niej odpowiednie znaczenie, b) potrzeba etycznej jasności i przekonania szczególnie dzisiaj, kiedy moralność zmienia się gwałtownie, c) potrzeba wrażliwości emocjonalnej. Cytowana wyżej autorka stwierdza dalej, że „by być szczęśliwym i dobrze nastawionym do życia, jednostka musi mieć jakieś religijne wierzenia i jakąś filozofię życia”<sup>23</sup>. Trzeba również pamiętać, że dziewczęta są bardziej religijne od chłopców i odczuwają większą potrzebę religii we wszystkich okresach rozwoju. Utrzymuje się często pogląd, że młodzież staje się niereligijna w czasie pokoju i dobrobytu, oraz że jakieś przeżycie kataklizmu takiego np. jak wojna jest konieczne, by młodzież stała się wrażliwa na wartości religijne. E. Hurlock w oparciu o badania, prowadzone od drugiej wojny światowej wśród weteranów i nieweteranów tego samego okresu chronologicznego wykazała, że pogląd ten jest niesłuszny. Albo nie ma różnic między weteranami w ocenach religijnych, albo też weterani mają nieznaczne skłonności religijne, co z kolei tłumaczy się wojennymi przeżyciami<sup>24</sup>.

Od czasu drugiej wojny światowej można zauważyć coraz to korzystniejsze postawy w stosunku do religii ze strony młodzieży, a nawet studentów uniwersytetów.

Okolicznością sprzyjającą poszukiwaniu przez młodzież jest stwierdzenie przez psychologię fakt tak zwanego „przebudzenia religijnego”, zachodzący we wczesnej lub w początkach późnej adolescencji. Zależy to przede wszystkim od umysłowego rozwoju młodzieży. Psychologia zjawisko to tłumaczy konfrontacją religijności z okresu dziecięcego z własnym doświadczeniem życiowym. Młodzież szuka wówczas sensu życia i uzasad-

<sup>20</sup> Z. Skórzyńska: Młodzież w świetle ankiety „Mój światopogląd”. *Więź* 7—8 (1960) nr 27—28 s. 89—92.

<sup>21</sup> Badania przeprowadzone przez ks. doc. Władysława Piwowarskiego w okolicach Puław, które jak wiadomo objęte są ostatnio wpływem uprzemysłowienia, wykazały, że 89,2% kawalerów uważa się za wierzących, w tym 18% za głęboko wierzących, 8,2% za obojętnych pod względem religijnym a 2,4% za niewierzących. Prowadzone zaś w parafiach tradycyjnych badania socjologiczne dowodzą, że odsetek młodzieży wierzącej sięga do 95% i więcej. Por. ks. W. Piwowarski: *Postawy religijne starszej młodzieży męskiej*. Lublin 1968 s. 6 (maszynopis).

<sup>22</sup> E. B. Hurlock: *Adolescent Development*. New York 1955 s. 289.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 292.

nienia dla swego światopoglądu<sup>25</sup>. Jako przyczyny przebudzenia wskazuje się na wzrost rozwoju intelektualnego. Kiedy rozwój intelektualny osiągnie u jednostki stadium, gdzie pojęcia abstrakcyjne są pełne znaczenia, kiedy możliwą rzeczą jest wykrycie niezgodności między wierzeniami i kiedy jednostka odczuwa potrzebę pewności — zainteresowanie religią wzrasta.

Charakterystyczne jest przy tym zjawisko, że młodzież nie zadowala się religią zdogmatyzowaną czy zinstytucjonalizowaną. Wiara dla niej ma przede wszystkim charakter personalny. W toku poszukiwań jasnego poglądu na życie, zdarza się, że młodzież popada w wątpliwości religijne, z których nie zawsze potrafi wyjść zwycięsko. Przyczyn tych wątpliwości jest wiele, ale chyba najistotniejsze tkwią w błędnej metodzie nauczania. Im bardziej nauczanie jest formalne, doktrynalne i dogmatyczne tym więcej przynosi zakłóceń podczas okresu młodzieńczego. Brak zwątpienia w rozwoju młodzieży nasuwa na myśl, że albo posiada ona małą inteligencję, aby mogła kwestionować to, w co poprzednio wierzyła, albo też otrzymała zbyt dogmatyczny typ nauczania. Zwątpienie jest dobrą oznaką, wskazującą na to, że jednostka dojrzała i usiłuje dokonać umysłowego przystosowania się do okresu dojrzałego. Posiadanie dojrzałych koncepcji jest tak ważne dla młodzieńca lub dziewczyny, jak ważną rzeczą jest posiadanie ubrania dostosowanego do dojrzałego ciała. Tragedią jest, jeżeli młodzież wydaje nagły sąd o religii i decyduje się na odrzucenie wszystkich wierzeń religijnych z tej racji, że nie może przyjąć części religijnego nauczania. Upłynie wiele lat, zanim taka jednostka będzie spoglądała na jakąkolwiek religię z szacunkiem, bez uprzedzeń. Czasem prowadzi to do dożywotniego ateizmu.

Jeżeli młodzieniec pozwoli, by wątpliwości prowadziły go do agnostycyzmu albo ateizmu, prawdopodobnie zamknie się w tym stanowisku nie dopuszczając myśli, że może jednak być coś wartościowego dla niego w religii, nawet jeżeli to nie jest religia jego rodziców. W agnostycyzm czy ateizm częściej popada młodzież męska niż żeńska. Młodzież jednak zawsze przeżywa utratę wiary jako utratę rzeczywistego dobra i oparcia dla swej osobowości. Hanna Świda w swej pracy o młodzieży przytacza na ten temat następującą wypowiedź: „Odejście od wiary jest bardzo ciężkim przeżyciem. Człowiek przecież musi w coś wierzyć. Żyć bez wiary, to żyć bez oparcia. Człowiek czuje się wówczas bardzo bezbronny i samotny”<sup>26</sup>.

Jeżeli we wszystkich grupach wieku duże znaczenie ma poziom znajomości i zrozumienia prawd wiary i wartości religijnych dostosowany do intelektualnego i kulturalnego rozwoju osobowości, tym bardziej odnosi się to do młodzieży, zwłaszcza w okresie harmonizacji światopoglądu. Ignorancja religijna, lub prymitywna i zniekształcona wiedza religijna, nie sprzyja rozwojowi świadomości religijnej.

<sup>25</sup> Wśród obecnej młodzieży szwedzkiej okres przebudzenia religijnego został oszacowany dla dziewcząt 14—15 lat, dla chłopców 16—17 lat. Świadome zainteresowanie się religią podczas wczesnych lat wieku młodzieńczego jest wywołane między innymi: naśladownictwem przyjaciół i nauczycieli, przeżyciem piękna, sztuką, muzyką, poezją, jakimiś wypadkami losowymi, jak poważna choroba, śmierć ukochanej osoby, zmianą środowiska itd. Por. B. Hurlock, jw. s. 293—295.

<sup>26</sup> H. Świda: Młodzież licealna. Warszawa 1963 s. 31.

Ks. Wacław Kalkowski charakteryzując młodzież środowiska wiejskiego pod względem religijnym, stwierdza co następuje: „Poważniejszych wątpliwości religijnych w sprawach wiary młodzież wiejska, w przeciwieństwie do młodzieży miejskiej, nie przeżywa. Przyjmuje z reguły wszystkie prawdy wiary przekazane jej za pośrednictwem rodziców i Kościoła, głębiej nad ich treścią się nie zastanawiając. Zasób wiedzy religijnej jest u niej bardzo ograniczony”<sup>27</sup>.

Wydaje się, że obecnie brak uświadomienia religijnego wśród młodzieży, pozostawienie jej sobie w tej dziedzinie, jest groźniejsze w skutkach niż dawniej. Jeszcze w okresie przedwojennym Polska znajdowała się na niskim poziomie urbanizacji, gdy tymczasem w dobie obecnej tempo urbanizacji jest bardzo szybkie w naszym społeczeństwie. To zaś niesie pluralizm światopoglądowy, hierarchii wartości, wzorców osobowych i wzorców zachowań. Do tego dodać należy oddziaływanie kultury masowej przy pomocy środków masowego przekazu, o czym już wspominaliśmy. Wraz z kulturą masową dokonuje się programowej laicyzacji i ateizacji społeczeństwa. Wszystko to trafia na grunt religijności tradycyjnej, powierzchownej i niepogłębionej<sup>28</sup>.

Badania socjologiczno-religijne, prowadzone dotychczas w Polsce świadczą dobitnie, że intelektualna strona wiary budzi wiele zastrzeżeń. Zwróćmy uwagę na trzy problemy młodzieży pozaszkolnej, związane z tym aspektem religijności, mianowicie na brak dostatecznej motywacji religijnej, niedostateczne korzystanie ze środków informacji religijnej i ignorancję religijną.

J. Trybusiewicz w swej rozprawie: *Religijność w światopoglądzie młodzieży*, analizując zebrany materiał ankietowy dzieli go na trzy grupy, które umownie nazywa postawami: tradycjonalistyczną, emocjonalną i intelektualistyczną<sup>29</sup>. Omawiając cechy tej pierwszej postawy ukazuje źródło kryzysów religijnych młodzieży<sup>30</sup>. Odnosi się to do całej młodzieży, a szczególnie do młodzieży pozaszkolnej, która jest specjalną kategorią społeczną i zasługuje jak najbardziej na szczególną uwagę ze strony duszpasterza. Młodzież szkolna ma możliwość korzystania z lekcji religii, może pogłębiać swoją wiedzę religijną, uzupełniać braki motywacyjne, z dniem każdym lecząc się z ignorancji religijnej. Młodzież pozaszkolna, przeciwnie po ukończeniu szkoły podstawowej, gdzie niewiele pod względem wiedzy religijnej zdobyła, bardzo często pozostawiona zostaje sama sobie i nie ma już tych szans do pogłębienia swojej wiedzy religijnej<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> Ks. W. Kalkowski: *Młodzież wiejska w oczach duszpasterza*. *Więź* 4 (1961) nr 36 s. 41—52.

<sup>28</sup> Ks. W. Piwowarski, *ibid.* s. 7.

<sup>29</sup> J. Trybusiewicz: *Religijność w światopoglądzie młodzieży*. *Studia Socjologiczne* 4 (1964) nr 15 s. 170.

<sup>30</sup> Między innymi autor wylicza następujące cechy charakterystyczne dla wierzeń tradycjonalistycznych: brak poczucia większej wartości wiary, brak poczucia odpowiedzialności za swoje własne poglądy, obawa nie przed utratą wiary lecz przed jej odebraniem, uważa się wiara za obowiązek, brak zainteresowania się kwestiami religijnymi, problematyką życia wewnętrznego itd.

<sup>31</sup> Młodzież ta zapomina nawet to, co zdobyła w szkole podstawowej, gdy chodzi o wiedzę religijną. Duszpasterze stwierdzają, że w czasie egzaminu przedślubnego młodzież ta nie zna podstawowych prawd wiary świętej, a nawet bardzo często pacierza.

Cytowany wyżej ks. Kalkowski tak dalej charakteryzuje młodzież wiejską w omawianym aspekcie: „zasób wiedzy religijnej jest u niej bardzo ograniczony. Większość zadowolona się prymitywnymi wiadomościami przekazanymi przez matkę, gdyż sama matka mało, a ojciec jeszcze mniej pracują nad pogłębieniem znajomości prawd religijnych, więc wiele nie mogą przekazać, oraz wiadomościami zdobytymi w czasie katechizacji szkolnej i przygotowawczej do Sakramentów św., czy w czasie kazań i nauk stanowych. Egzamin przedślubny pokazuje daleko posuniętą ignorancję podstawowych prawd wiary”<sup>32</sup>.

Dopóki młody człowiek pozostaje w środowisku rodzinnym, trzyma się przy wierze rodziców i ich sposobie życia. Z chwilą jednak, gdy przenosi się w inne środowisko, przechodzi proces wykorzenia. Wówczas wraz z nawykami środowiskowymi zarzuca również wiarę ojców. Z tego powodu w społeczeństwie częstej migracji wewnętrznej, jakim jest społeczeństwo polskie w obecnej chwili, zasadniczą rolę w podtrzymywaniu religijności może odgrywać tylko indywidualna motywacja religijna. Ta zaś może mieć miejsce przy wierze z przekonania i wyboru, a nie z urodzenia lub wyniku oddziaływania mechanizmów środowiskowych.

Pogłębienie życia religijnego dokonuje się przy korzystaniu z środków informacji religijnej. Należą tu: uczestnictwo w katechizacji, kazania, konferencje, oraz czytelnictwo książek i gazet religijnych. Korzystanie z środków informacji religijnej wiąże się z zainteresowaniem aktualnymi sprawami religii i Kościoła. Z różnych badań wynika, że młodzież odznacza się w większym stopniu zainteresowaniami religijnymi niż średnia i starsza generacja. W społeczeństwie polskim zauważa się jednak dość charakterystyczne zjawisko, mianowicie katolicy częściej interesują się sprawami stosunków między państwem a Kościołem niż wewnętrznymi sprawami wiary. Jest to zainteresowanie typu politycznego, a nie religijnego. Przymuszczalnie jest to wynik nie tylko specyfiki ustrojowej, ale także oddziaływania środków masowego przekazu. Ludzie mało dyskutują o problemach poruszonych w niedzielnych kazaniach, znacznie więcej natomiast zajmują się zagadnieniami omawianymi w telewizji, radio, prasie. Do tego dochodzi fakt stwierdzony w badaniach, że katolicy obecnie traktują kazania nie jako środek informacji religijnej, środek nauczania prawd wiary świętej, lecz jako formę podtrzymywania wiernych na duchu przed utratą nadziei<sup>33</sup>.

Gdy chodzi o kazania, trzeba podkreślić, że korzystanie z nich oczywiście uzależnione jest między innymi od systematycznego uczestnictwa w niedzielnych Mszach św. i w innych praktykach religijnych. W badaniach moich, przeprowadzonych wśród wiejskiej młodzieży pozaszkolnej na terenie diecezji warmińskiej<sup>34</sup> stwierdziłem, że 63% badanej młodzieży spełnia systematycznie trzy podstawowe praktyki religijne: 1. pacierz codzienny; 2. Msza święta; 3. Komunia święta; w tym z ogólnej sumy mężczyzn 45,4%, a z ogólnej sumy kobiet 71,6%. Nie-systematycznie natomiast ogółem spełnia wspomniane trzy praktyki

<sup>32</sup> Ks. W. Kalkowski, jw. s. 45.

<sup>33</sup> Ks. W. Piwowski, jw. s. 7.

<sup>34</sup> Ks. W. Turek: Rola duszpasterza w przygotowaniu Sakramentu Małżeństwa wiejskiej młodzieży pozaszkolnej. *Studia Warmińskie* IV (1967) s. 104.

24,1% badanej młodzieży, zaś rzadko spełnia 12,9%. Przy tych dwóch ostatnich kategoriach trudno mówić o wysłuchaniu jakiegoś cyklu kazań. Zdaje się, że podobnie przedstawia się sprawa z uczestnictwem na katechezie. Wprawdzie nie ma dokładnych informacji czy i w jakim zasięgu młodzież pozaszkolna objęta jest nauczaniem religii, nie wydaje się jednak, żeby w Polsce miało ono charakter masowy<sup>35</sup>.

Szczególnie słabo przedstawia się czytelnictwo książki i prasy religijnej. Nie można nawet robić porównania pod tym względem z działalnością ośrodków laickich<sup>36</sup>. Pomijając liczne źródła informacji warto zwrócić uwagę na popularne broszury światopoglądowe, wydawane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i na każdym kroku dostępne młodzieży.

Skutkiem propagandy laickiej z jednej strony oraz pewnej atmosfery analfabetyzmu religijnego z drugiej strony młodzież często nie zna podstawowych prawd wiary i wiele z nich neguje lub podaje w wątpliwość. Dowodów w tej materii dostarczają przeróżne badania środowiskowe<sup>37</sup>.

Stwierdzić trzeba dalej fakt, że młodzież pozaszkolna słabiej zna niż akceptuje prawdy wiary katolickiej, co można doświadczyć bardzo często w rozmowach z młodzieżą. W rozmowach tych słyszymy, że trudności religijne młodzieży płyną nie tyle z samych prawd wiary św., ile raczej ze złego ich zrozumienia. Mętne pojęcia religijne, różne antropomorfizmy ludowe i zniekształcenia stanowią ważną przeszkodę w rozwiązywaniu trudności religijnych.

W podsumowaniu rozważań na temat światopoglądowego aspektu religijności trzeba podkreślić, że młodzież pozaszkolna w olbrzymiej większości czuje się w jakiś sposób związana z religią i Kościołem katolickim, a przynajmniej uważa się za wierzącą. Odsetek tej młodzieży kształtuje się przypuszczalnie w różnych środowiskach w granicach 80—90%. Pewne odchylenia w jednym lub w drugim kierunku mogą zachodzić w wielkich miastach lub we wsiach tradycyjnych. Wiara tej kategorii młodzieży charakteryzuje się niskim stanem świadomości religijnej, ignorancją religijną i dużym wachlarzem wątpliwości religijnych. Można powiedzieć, że znaczny jej odsetek tkwi w wierze formalnie. Znaczy to, że młodzież ta jest na rozdrożu i bez odpowiedniej akcji ze strony duszpasterstwa Kościół może ją utracić. Niebezpieczeństwo to szczególnie grozi młodzieży wykorzenionej i poddanej wpływowi kultury masowej.

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że czynnikiem wiążącym młodzież z katolicyzmem jest dość powszechnie występujące przekonanie, nawet wśród

<sup>35</sup> Por. przypis nr 8 niniejszej rozprawy. Wyraz temu daje również *Pierwsza Instrukcja Episkopatu Polski dla duchowieństwa o przygotowaniu wiernych do Sakramentu Małżeństwa i o Duszpasterstwie Rodzin* z dnia 12 lutego 1969 r., która w rozdziale pierwszym, punkcie trzecim pt. młodzież pozaszkolna, nakazuje duszpasterzom przeprowadzenie dla tej młodzieży cyklu katechez informacyjnych o zagadnieniach małżeństwa i rodziny. Ma duszpasterz w tej pracy skorzystać z pomocy kompetentnych ludzi świeckich.

<sup>36</sup> Np. działalność Młodzieżowych Domów Kultury, różnego rodzaju świetlic, klubów, bibliotek, czytelni itd. w miastach, we wsiach natomiast działalność klubów-kawiarni. Działalność organizacji młodzieżowych, np. ZMS, ZHP i ZMW.

<sup>37</sup> Mam na myśli badania prowadzone przez stronę katolicką w ośrodku lubelskim i warszawskim oraz często publikowane w prasie wyniki badań ośrodków laickich.

młodzieży nie przyznającej się do katolicyzmu, o wysokiej wartości wychowawczej etyki katolickiej<sup>38</sup>.

#### 4. STOSUNEK DO MORALNOŚCI

Kościół katolicki, przez swoje nauczanie, przekazuje swoim członkom pewne modele moralnego zachowania się, będące funkcją głoszonych wartości religijno-moralnych. Modele te, to systemy norm i ocen zawartych w Dekalogu, Ewangeli i przykazaniach kościelnych. Dla życia religijnego, a zwłaszcza moralnego, istotne znaczenie ma nie tyle znajomość tych norm i praw, ile uznanie ich za swoje i stosowanie się do nich w codziennym postępowaniu katolików.

Zgodnie z tym socjologowie religii zwracają uwagę na przekonania i opinie moralne, motywacje czynów ludzkich, preferowanie pewnych norm i ocen moralnych oraz na zachowania moralne. Jasne jest, że łatwiej jest badać negatywne niż pozytywne przejawy moralności. Le Bras wśród pozytywnych przejawów moralności wymienia następujące: duch wzajemnej pomocy, sprawiedliwość i miłość w życiu społecznym, wzajemny szacunek i miłość w rodzinie, hojność dla ofiar jakiegoś nieszcześcia, uczciwość w zawieraniu umów i ich dotrzymany. Wśród negatywnych zaś wylicza takie jak: konkubiny, rozwody, urodzenia nieślubne, kłótnie, awantury, gniew oraz występki dominujące w jakiejś grupie (np. pijaństwo, rozwiązłość)<sup>39</sup>.

Gdy chodzi o młodzież pozaszkolną, a konkretnie o jej stosunek do moralności, to trzeba stwierdzić, że wśród niej występuje relatywizm etyczny w odniesieniu do wszystkich czynów potępionych przez tradycyjny system etyczny. Młodzież o wiele mniej niż starsze pokolenie jest skłonna do potępienia czegokolwiek<sup>40</sup>. W moralnej ocenie na pierwszym miejscu stawia doświadczenie społeczne, a potem dopiero katolicki system norm etycznych. Ciekawa jest również prezentowana przez nią hierarchia wartości. Ks. doc. dr Władysław Piwowarski w swych licznych badaniach stawia młodzieży pytanie dotyczące najważniejszego celu w życiu, oraz drugie, dotyczące najważniejszej wartości. W jednym z ostatnich badań otrzymał następujące odpowiedzi<sup>41</sup>:

Kwestionariusz	Wyniki badań*	
	cel	wartość
	%	%
„Osiągnąć wykształcenie”	32,3	10,0
„Zdobyć dobry zawód”	22,1	22,0
„Zbawić duszę”	15,8	4,0
„Być dobrym katolikiem”	7,0	10,0
„Być dobrym człowiekiem”	6,3	10,0
„Osiągnąć szczęście osobiste”	4,5	—

<sup>38</sup> Moment ten należy w pracy duszpasterskiej wykorzystać.

<sup>39</sup> Ks. W. Piwowarski, jw. s. 12 i 13.

<sup>40</sup> Ks. F. Welc: Problem duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej w świetle dyrektyw diecezji katowickiej, Lublin 1962 s. 31 nn. (maszynopis).

<sup>41</sup> Ks. W. Piwowarski, jw.

„Osiągnąć dobrobyt materialny”	1,9	8,0
„Dobrze się ożenić i założyć szczęśliwą rodzinę”	1,3	12,0
„Troszczyć się o zdrowie”	—	14,0
„Inne” (Zdobyć zaufanie u ludzi, przyjaciół, poświęcenie się dla innych, odwdziwienie się matce, praca dla ojczyzny, walka o pokój, zrealizowanie powołania duchownego, być sportowcem)	4,4	2,0
„Brak odpowiedzi”	4,4	8,0

Z powyższego zestawienia podawanych przez młodzież celów czy wartości jako najważniejszych do osiągnięcia w życiu wynika, że wartości religijne schodzą na drugi plan. Dalej zestawienie wykazuje, że nawet religijna i związana z Kościołem młodzież w niewielkim stopniu wymienia zbawienie duszy czy realizację doskonałości chrześcijańskiej jako najważniejszy cel życia. Natomiast duże znaczenie mają dla niej takie wartości jak wykształcenie, kwalifikacje zawodowe, ciekawa i intratna praca, co w gruncie rzeczy sprowadza się do dobrobytu materialnego i konsumpcyjnej postawy wobec życia.

We wspomnianej już uprzednio, ogólnopolskiej ankiecie Ośrodka Badań Opinii Publicznej z 1959 roku, wśród osób przyznających się do katolicyzmu ujawniły się następujące postawy:

- 70,9% nie potępia bez względu na okoliczności kłamstwa dla dobrego celu;
- 68,7% nie potępia kłamstwa dla własnego interesu;
- 37,0% nie potępia bezwzględnie zdrady małżeńskiej;
- 35,2% nie potępia bezwzględnie kradzieży mienia społecznego;
- 19,3% nie potępia bezwzględnie kradzieży mienia prywatnego;
- 14,5% nie jest zdecydowanych wziąć ślub kościelny przy wstępowaniu w związek małżeński;
- 9,3% nie jest zdecydowanych wychować własne dzieci religijnie<sup>42</sup>.

Podobne niekonsekwencje występują także wśród młodzieży deklarującej siebie jako obojętną religijnie lub niewierzącą. W obrębie tej grupy można znaleźć jednostki zdecydowane wychować własne dzieci religijnie, zamierzające brać ślub kościelny a niekiedy wierzące nawet w stworzenie świata przez Boga. Wynikałoby stąd, że pomimo zaznaczającego się relatywizmu, model chrześcijańskiej moralności w jakiś sposób „żyje” w świadomości młodzieży, choć w praktyce nie stosuje się ona do niego.

Przytoczone wyżej wyniki badań ogólnopolskich zestawmy obecnie z badaniami partykularnymi. W badaniach, przeprowadzonych w 35 wsiach w okolicach Puław<sup>43</sup> postawiono pytania:

Czy uważasz za moralnie złe (grzeszne)	Tak	Nie	To zależy	Nie wiem
a) Współżycie małżeńskie po ślubie cywilnym a przed kościelnym	55,4	31,3	2,5	10,8
b) Zdradę małżeńską	85,5	3,6	1,2	9,7
c) Rozwiedzenie się małżonków	62,6	14,5	16,9	6,0

<sup>42</sup> Z. Skróczyńska, jw. s. 93.

<sup>43</sup> Ks. W. Piwowarski, jw. s. 14.

Z powyższych zestawień wynika, że w drugim przypadku odsetek akceptujących te same normy etyki katolickiej jest znacznie wyższy. Pomimo to fakt pewnego relatywizmu wśród młodzieży pozaszkolnej nie ulega wątpliwości. Widać to na przykładzie szczególnie akcentowanej w etyce katolickiej normy o przerywaniu ciąży.

Można również mówić o pewnym kryzysie rodziny i małżeństwa w świadomości młodzieży. Młodzież coraz częściej wypowiada się, że nie wierzy w prawdziwą miłość, opowiada się za rozwodami, za funkcjonowaniem modelu rodziny dwu- ewentualnie trzydzietnej. Katolicyzmowi niekiedy stawia się zarzut, że w przeszłości przeakcentował modele rytualne na niekorzyść modeli moralnych.

Uznawana i akcentowana przez młodzież hierarchia wartości, niekonsekwentny stosunek do norm i ocen moralno-religijnych, preferowanie modeli rytualnych w religijności znajdują odzwierciedlenie w zachowaniach moralnych młodzieży. Zachowania te można określić jako dewiacyjne w stosunku do modelu moralności katolickiej. Zwrócić tu trzeba przede wszystkim uwagę na rozwiązłość, pijaństwo i przestępczość młodzieży pozaszkolnej.

Obyczaje seksualne wśród młodzieży pozaszkolnej są bardzo swobodne. Nie można tu zwykle stwierdzić żadnych zasad postępowania poza własną wygodą i przyjemnością. Źródłem rozbudzenia zmysłowego są współczesne warunki życiowe, ciasnota mieszkaniowa, ułatwiająca wczesne poznanie życia seksualnego, obrazy pornograficzne, prasa, film, wpływ kolegów mniej niż kiedykolwiek liczących się z możliwością zgorszenia innych. To wszystko sprawia, że dzisiejsza młodzież osiąga fizyczną i płciową dojrzałość przeciętniej dwa lub trzy lata wcześniej niż przed 20 laty<sup>44</sup>. Obserwuje się ogromny pęd do szukania znajomości i miłostek. Dziewczęta to „nie problem”, to rozrywka, która po pracy każdemu się należy<sup>45</sup>. Porządek taki wypracował sobie młody człowiek sam, lub w dyskusjach z kolegami, czy też w wojsku, dochodząc z reguły do wniosku, że mężczyzna „musi” mieć od czasu do czasu jakąś „przygodę”, że byłoby nieżyciowe i szkodliwe dla zdrowia, gdyby jej nie miał<sup>46</sup>. Podobne poglądy spotykamy wśród młodzieży nie tylko w miastach i ośrodkach robotniczych, ale również i na wsi. Wzrastająca fala alkoholizmu, o której za chwilę powiemy, panoszy się również i na wsi. Proboszczowie więcej uskarżają się na niedomogi moralne wśród młodzieży wiejskiej, a szczególnie podkreślają, że wśród młodzieży żeńskiej zanika poczucie wstydlivosti<sup>47</sup>. Charakterystyczne jest zjawisko, że coraz częściej panna na wsi zdobywa narzeczonego przy pomocy wykroczeń seksualnych, a co więcej, nie traktuje się tego typu zachowania jako przedmiotu potępienia przez opinię publiczną, lecz jako „normalny” sposób zdobycia męża. Pewną ilustracją stanu moralności seksualnej młodzieży pozaszkolnej może

<sup>44</sup> Przyczyn tych jest oczywiście o wiele więcej. Z faktu tego winien zdawać sobie sprawę duszpasterz i uczułać nań rodziców, którzy bardzo często dojrzałego syna względnie córkę traktują jak dziecko.

<sup>45</sup> A. Przecławski, jw. s. 58, Por. S. Kunowski: Proces wykołeczenia wychowawczego młodzieży. *Zeszyty Naukowe KUL* 2 (1959) nr 3 (7) s. 85 nn.; Ks. F. Wiele, jw. s. 34 nn.

<sup>46</sup> P. Mroczkowski: O największej klęsce naszego katolicyzmu. *Tygodnik Powszechny* 1957 nr 449.

<sup>47</sup> Ks. W. Turek, jw. s. 106.



być fakt, że księgi metrykalne ochrzczonych rejestrują dużą ilość urodzeń dzieci przedmażeńskich, a porównanie ksiąg ochrzczonych z księgami małżeństw wykazuje jeszcze więcej urodzin dzieci tuż po zawarciu związku małżeńskiego, tak że obecnie mały procent młodzieży dochodzi w stanie dziewiczym do ślubu. Boleśniejszym dla duszpasterza winien być fakt, że takie nastawienie gdy chodzi o czystość można zaobserwować nie tylko u młodzieży o religijności zewnętrznie słabszej, ale nieraz i u tej, która uchodzi w opinii publicznej za bardzo religijną i wypełnia poza ściśle obowiązującymi praktykami religijnymi wiele innych: chodzi co miesiąc do spowiedzi św., praktykuje częstą komunię św., bywa na nabożeństwach popołudniowych itp.

Niewątpliwie nastawienie takie potęguje zły przykład starszych i wspomniany alkoholizm wśród młodzieży, objawiający się między innymi tym, że nie wyobraża sobie ona dobrej zabawy bez wódki<sup>48</sup>.

W ośrodku lubelskim przy Katolickim Uniwersytecie ks. Henryk Korża w swej pracy magisterskiej zajął się problemem alkoholizmu wśród dzieci i młodzieży. Przy pomocy badań przeprowadzonych na terenie niemal całej Polski doszedł do następujących wyników: a) W szkołach podstawowych, kl. V—VIII pije ogółem 33,2 %, pali 38,5 %. W klasie VIII pije ogółem 59,9 %, w tym chłopców 79 % a dziewczynkę 45,8 %, natomiast papierosy pali ogółem 59 %, w tym chłopców 89 % a dziewczynkę 38 %. b) W szkołach zawodowych pije ogółem 57 % a pali 80,3 %. c) W szkołach technicznych ogółem pije 68,8 % a pali 57,6 %. d) W liceach ogólnokształcących pije ogółem 75,9 %, pali 60 %. e) Nałogowcy: nałogowo pije w szkołach podstawowych 3,7 %, w zawodowych 8,4 %, w technikach 4,9 % a w liceach 4,2 %<sup>49</sup>.

Przytoczone cyfry ukazują katastrofalną sytuację na tym odcinku gdy chodzi o młodzież, a dodać trzeba, że nie obserwuje się ostatnio poprawy w tej dziedzinie, ale przeciwnie, stan się pogarsza i to zarówno na wsi jak i w miastach. W skali ogólnopolskiej w ciągu jedenastu miesięcy 1968 roku konsumpcja napojów alkoholowych wzrosła o ponad 9 % w porównaniu z odpowiednim okresem roku 1967. W konsekwencji ogólny poziom spożycia przekroczy 5 litrów czystego alkoholu na jednego mieszkańca. Wydatki na alkohol w tym roku można szacować na 40 miliardów zł<sup>50</sup>, nie wspominając o moralnych, religijnych oraz społecznych skutkach nadużywania alkoholu. Na wsi najczęściej pije młodzież w latach 18—20. Andrzej Świącicki podaje, że takich co wypijają 11 litrów czystego spirytusu jest 44 %, a tych, co 18 litrów i więcej, jest 20 %. Do grup najczęściej pijących trafiają również kobiety przed wyjściem za mąż, liczące od 20 do 29 lat<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> J. M a z i a r s k i: Pokolenie rozczarowanych. *Tygodnik Powszechny* 1958 nr 475. Autor cytuje między innymi rozmowę z młodymi ludźmi, którzy mając 20 lat ztraćili sens życia. „Powiedz — mówił do mnie jeden z nich — po co ja żyję? Wódka, kobiety i znów wódka i znów kobiety, znudziło mi się to wszystko. Co można robić, jak długo da się tak żyć”.

<sup>49</sup> Ks. H. K o r ż a: Postawy młodzieży wobec konsumpcji alkoholu i ich tło społeczno-kulturowe. Lublin 1968 (maszynopis).

<sup>50</sup> Alarmujący wzrost spożycia alkoholu — wstępne dane za okres I I 1968 r. — 30 XI 1968 r. *Problemy Alkoholizmu* 3 (1969) s. 6.

<sup>51</sup> A. Ś w i a ć c i c k i: Społeczne skutki spożycia alkoholu. Warszawa 1965 s. 34. Autor dodaje: „Najważniejsze z punktu widzenia profilaktyki roczniki, mające

Alkoholizm pociąga za sobą wzrost przestępczości. Rosnąca przestępczość młodzieży a nawet dzieci jest problemem, który w wielu krajach stał się przedmiotem szczególnej troski i badań mających oczywiście na celu wyjaśnienie przyczyn tego zjawiska i wytyczenie kierunku działalności profilaktycznej. Nigdy nie wolno przejść do porządku, zwłaszcza duszpasterzowi, obok tego problemu. Badania, obserwacja i codzienne doświadczenia wskazują, że picie alkoholu przez młodzież jest typowym objawem towarzyszącym procesowi jej demoralizacji.

W obliczu rozwoju mechanizacji, zwiększającej się z każdym dniem ilości pojazdów zmotoryzowanych, zwiększa się ilość wypadków przy pracy, wypadków drogowych, których bezpośrednią przyczyną jest alkohol. A. Święciecki przytacza następujące liczby, ilustrujące omawiany problem. Według danych Ministerstwa Komunikacji, w 1960 r. zaszły w Polsce 27 642 wypadki drogowe, z czego na spowodowane działaniem alkoholu przypadło 4 728, w których zginęły 453 osoby; w roku 1961 wypadków drogowych było 23 986, w tym spowodowanych działaniem alkoholu 4 584, zginęło na skutek nietrzeźwości 660 osób; w roku 1962 na ogólną liczbę wypadków 24 059, spowodowanych alkoholem było 4 596, powodując śmierć 388 osób. W roku 1963 zrnów 571 osób, to jest 23,5% wszystkich zabitych na drogach publicznych, zginęło w wypadkach spowodowanych nietrzeźwością<sup>52</sup>. Co czwarta więc osoba w latach 1960—1963 ginęła w wypadku drogowym z powodu nadużycia alkoholu przez kierowców pojazdów.

Do przyczyn powodujących wzrost przestępczości wśród młodzieży oprócz alkoholizmu zaliczyć należy: rozbicie rodzin, dewaluację starszego wieku w dobie szybkich przemian, zbyt szerokie uprawnienia młodzieży, a zbyt małe sankcje, jakimi dysponują zwłaszcza nauczyciele i szkoła — stąd upadek autorytetu szkoły, i wreszcie zbyt wysokie zarobki młodzieży, wydawane przez nią najczęściej w sposób niewłaściwy.

Najwięcej przestępstw popełnia się przeciw mieniu społecznemu i indywidualnemu, przeciwko porządkowi publicznemu, a zwłaszcza przeciw zdrowiu i życiu.

Sumując uwagi na temat moralności młodzieży pozaszkolnej, należy podkreślić, że zarówno jej mentalność jak i opinie, postawy i zachowania moralne świadczą o dość daleko posuniętych dewiacjach w stosunku do modelu moralności katolickiej. Można powiedzieć, że Kościół zachował w opinii młodzieży swoje dominujące znaczenie jako instytucja organizująca obrzędy religijne, natomiast odgrywa coraz mniejszą rolę w zakresie wzorów moralno-obyczajowych.

## 5. STOSUNEK DO PRAKTYK RELIGIJNYCH

Spójrzmy obecnie na młodzież pozaszkolną od strony stosunku do praktyk religijnych. Przez praktyki religijne rozumie się czynności religijne

18—20 lat, jeśli chodzi o młodzież męską, nie ustępują dorosłym pod względem wielkości spożycia, a na wsi — jak już mówiliśmy — piją więcej. Należy stąd wnioskować, że początek intensywnego picia alkoholu przypada w Polsce na lata wcześniejsze niż prawna pełnoletność”, s. 35. Por.: Zarys Alkoholologii. Praca zbiorowa pod red. O. M. Lisowskiego, Kraków 1965.

<sup>52</sup> A. Święciecki: Struktura spożycia napojów alkoholowych w Polsce. Warszawa 1963 s. 93.

nakazane lub zalecone przez Kościół. Socjolog francuski Gabriel Le Bras wszystkie praktyki religijne dzieli na trzy grupy: jednorazowe, obowiązkowe i pobożne. Analizując praktyki religijne należy brać pod uwagę nie tylko ich rodzaj i częstotliwość, ale również ich intensywność i motywację.

W oparciu o powyższe kryteria, omówimy najpierw skrótowo praktyki obowiązkowe jednorazowe, spełniane przez młodzież jeden raz w przełomowych momentach życia biologicznego i społecznego, oraz praktyki obowiązkowe regularne i nieregularne, nałożone na katolika przykazaniami kościelnymi. Następnie zaś praktyki nadobowiązkowe, również regularne i nieregularne, z których jedne mają charakter ogólnokościelny, drugie natomiast regionalny.

Z dotychczasowych badań i obserwacji młodzieży wynika, że praktyki religijne zachowują dominujące znaczenie w religijności młodzieży pozaszkolnej. Co więcej, stwierdza się, że młode pokolenie praktykuje wierniej niż średnie i starsze.

Do praktyk jednorazowych zalicza się: chrzest dziecka, pierwszą Komunię św., bierzmowanie, ślub kościelny i pogrzeb katolicki. Ze zrozumiałych względów tego rodzaju praktyk, gdy chodzi o młodzież, nie będziemy szczegółowo analizować. Tutaj zatrzymamy się na praktykach obowiązujących, mianowicie niedzielnej mszy św. i wielkanocnej komunii św., zwykle połączonej ze spowiedzią. Spełnienie praktyki niedzielnej mszy św. połączone jest z sankcją grzechu ciężkiego. Przykazanie kościelne wiąże katolika jako prawo normatywne. Sama zaś praktyka ma charakter regularny.

Wyniki procentowe badań prowadzonych na różnych terenach Polski uzależnione są od sposobu przeprowadzenia i reprezentatywności. Średnio spełnia omawianą praktykę systematycznie około 50% młodzieży<sup>53</sup>. Badania prowadzone na Warmii i w różnych pojedynczych parafiach w Polsce wykazują, że lepiej praktykuje młodzież zatrudniona w gospodarstwach wiejskich, mieszkająca na wsi. Gorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja wśród młodzieży miejskiej. A. Pawełczyńska wyraża w formie hipotezy pogląd, że „w zależności od wielkości miejscowości i działających na danym terenie układów środowiskowych przesuwa się wiek „względного uzależnienia” od środowiska rodzinnego i sąsiedzkiego”<sup>54</sup>. Inaczej mówiąc, im środowisko bardziej „zamknięte”, w tym późniejszym wieku zaczyna się pierwszy spadek praktyk religijnych, co do ich liczebności a także intensywności, i na odwrót. W średnich i wielkich miastach może on mieć miejsce już w okresie wczesnej adolescencji. Oprócz tych młodych katolików, tak zwanych *dominican-tes*<sup>55</sup>, to znaczy uczęszczających na Mszę św. systematycznie, jest jeszcze druga grupa wypełniających niedzielny obowiązek wysłuchania Mszy św. niesystematycznie, np. raz lub dwa razy w miesiącu, czy też co drugą

<sup>53</sup> Por. ks. W. Turek, jw. s. 102. Jak widać wśród młodzieży pozaszkolnej wiejskiej procent ten jest wyższy. W dużych miastach i ośrodkach robotniczych jest przeciwnie.

<sup>54</sup> A. Pawełczyńska: Dynamika i funkcje postaw wobec religii. *Studia Socjologiczno-Polityczne* 1961, nr 10 s. 75 nn.

<sup>55</sup> Terminem tym posługiwał się socjolog francuski Le Bras, podciągając pod to pojęcie nie tylko faktycznie uczestniczących we Mszy św., ale również i tych, na których ciąży obowiązek niedzielnej Mszy św.

niedzielę. Grupa tych wynosi około 30 %. Dalsza grupa to tak zwani katolicy „święteczni”, którzy praktykują tylko w wielkie święta np. Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało, odpust parafialny itd. Przedstawiciele tej grupy wśród młodzieży pozaszkolnej jest około 10 %. Jest również grupa niepraktykujących, to znaczy od lat nie uczęszczających na niedzielną Mszę św., a wynosi ona również około 10 %.

Ks. docent Władysław Piwowarski omawiając ten problem wskazują na motywy, którymi kieruje się młodzież uczestnicząca w niedzielnej Mszy św. Na postawione ankietowanym pytanie: Dlaczego uczęszczasz na Mszę św. niedzielną? otrzymał następujące odpowiedzi: 1. ponieważ chodzili również moi rodzice i przodkowie — 7,9 %; 2. ponieważ rodzice mnie do tego zmuszają — 0,3 %; 3. dlatego, że zależy mi na dobrej opinii sąsiadów — 0,3 %; 4. ponieważ nakazuje mi to moja religia i Kościół — 55,1 %; 5. ponieważ czuję wewnętrzną potrzebę — 36,4 %.

Większość badanych, jak to widzimy w powyższym zestawieniu, uczęszcza na Mszę św. niedzielną kierując się nakazem religii i Kościoła. Jest jednak znaczna grupa respondentów, która uczęszcza na Mszę św. niedzielą z racji wewnętrznej potrzeby. Nie bez znaczenia jest również sposób uczestniczenia we Mszy św. Ruch liturgiczny, a także ostatnia odnowa soborowa zapoczątkowały w tej materii daleko idące zmiany na korzyść. W Konstytucji o Liturgii Sobór wyraźnie mówi o uczestnictwie we Mszy św.: „Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jako obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich”<sup>56</sup>. A dalej odnośnie do uczestnictwa we Mszy św. Sobór nakazuje: „Należy zadbać o to, aby wierni umieli wspólnie odmawiać lub śpiewać stałe teksty mszalne, dla nich przeznaczone” ... „Zaleca się usilnie ów doskonalszy sposób uczestniczenia we Mszy św., który polega na tym, że po Komunii kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary”<sup>57</sup>. Przytoczone teksty są jasne i nie wymagają komentarza.

Nauka Soboru wprowadzana jest w życie i na tym odcinku obserwujemy już osiągnięcia. Coraz częściej widzimy już młodych ludzi z mszaliem w rękę, biorących czynny udział we Mszy św. Duszpasterze udostępniają młodzieży stałe części Mszy św. do recytowania tekstów. Proces ten narasta, ale jest jeszcze wiele do zrobienia. Pomijając pracę nad zwiększeniem liczby systematycznie uczestniczących w niedzielnej Mszy św., duszpasterz musi wszystkich obecnych w kościele wciągnąć do aktywnego udziału we Mszy św. Na tym odcinku w dalszym ciągu obserwujemy jeszcze, zwłaszcza w parafiach wiejskich, jak młodzież pozaszkolna gromadzi się zwykle na chórze, skąd w czasie Mszy św.

<sup>56</sup> Konstytucja o Liturgii Świętej, Sobór Watykański II, jw. s. 53, § 48.

<sup>57</sup> Tamże s. 54—55 §§ 54b i 55.

obserwuje ludzi znajdujących się na dole, ma okazję do rozmów, żartów i rozproszenia, lub gdzieś w kaplicach bocznych, skąd trudno jest utrzymać łączność z kapłanem odprawiającym Mszę św., albo wreszcie zatrzymuje się przed kościołem, ograniczając się do obserwacji wchodzących i wychodzących z kościoła. Często obserwowanym zjawiskiem w różnych regionach kraju, z którym księża nie mogą się uporać, jest plaga spóźniania się na Mszę św. niedzielną.

Lepiej od uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej przedstawia się frekwencja do wielkanocnej Komunii świętej oraz związanej z nią spowiedzi. Praktyka ta ma charakter obowiązkowy i ogólnokościelny. W przytaczanych już wyżej badaniach Ks. doc. Władysława Piwowarskiego stwierdzono, że 86,7% młodzieży wypełnia obowiązek spowiedzi i Komunii świętej wielkanocnej, natomiast 13,3% obowiązek ten zaniedbuje. Oczywiście sytuacja ta w różnych regionach kraju jest różna, np. ks. Kalkowski, który w swojej parafii wiejskiej przez dwa lata obserwował 163 osoby spośród młodzieży, ustalił, że w 100% wypełnia ona obowiązek spowiedzi i Komunii św. Wielkanocnej<sup>58</sup>. Wydaje się, że jak poziom uczestnictwa we Mszy św. podobnie przedstawia się poziom uczestnictwa w Komunii św. wielkanocnej w zależności od czynników związanych ze środowiskiem lokalnym.

Z punktu widzenia postawy religijnej, ważniejsza od frekwencji jest intensywność i motywacja spełnianych praktyk religijnych. Ks. Stefan Prus<sup>59</sup> przeprowadził ciekawe badania wśród młodzieży licealnej, których wyniki można odnieść do młodzieży pozaszkolnej, zwłaszcza gdy chodzi o motywację i intensywność uczestnictwa w praktykach religijnych. Autor dochodzi do wniosku, że niechęć młodzieży do niektórych praktyk religijnych czy nabożeństw wypływa przede wszystkim z okoliczności zewnętrznych tych nabożeństw, jak nuda, długość ich trwania, nastrój przygnębienia, układ zewnętrzny, brzydota śpiewu. Wszystkie te motywy wskazują, że młodzież ma zastrzeżenie do okoliczności przypadłościowych, a nie do istoty samych nabożeństw. Młodzież nie neguje samej wartości danej praktyki religijnej; owszem, stwierdza w niektórych nawet wypadkach ich zbawienny wpływ np. w wypadku spowiedzi, chłopcy zwłaszcza, którym ona przychodzi ciężiej, jednocześnie podkreślają, że spowiedź jest bardzo pożyteczna i przynosi zbawienne skutki<sup>60</sup>. Do praktyk nie lubianych młodzież zalicza: Gorzkie Żale, Drogę Krzyżową, sumę, różaniec, a także znak krzyża przed kościołem czy krzyżem przydrożnym, którego się wstydzi.

Ulubionym nabożeństwem młodzieży jest Msza św., chociaż jak wy-

<sup>58</sup> Ks. W. Kalkowski, jw. s. 44.

<sup>59</sup> Ks. S. Prus: Stosunek młodzieży szkół licealnych do praktyk religijnych. *Homo Dei* 1960 nr 5—6 s. 704 nn.

<sup>60</sup> Tamże s. 705. Autor dla ilustracji przytacza dwie ciekawe wypowiedzi chłopców: 1. lat 15 mówi: „Szczególnie nie lubię spowiedzi, którą właściwie powinienem lubić najwięcej. Szczególnie krępuje mnie wyznanie grzechów własnych, których powinienem się wstydzić i za nie żałować. Gdy szykuję się do spowiedzi, zaczynam się z niewiadomych powodów niepokoić, chociaż właściwie nie wiem dlaczego. Często tak się zmieszam, że mimo dobrych chęci zapominam dane grzechy. Nie wiem jak to w sobie zwalczyć”. 2. lat 16 prosto stwierdza: „Nie lubię chodzić do spowiedzi, lecz po spowiedzi czuję się jakby odświeżony i zadowolony, że ją odbyłem” s. 706.

kazują badania nie jest ona centralnym momentem w jej życiu. Zdaje się, że większość młodzieży nie ma poczucia „zgrupowania eucharystycznego” podczas Mszy św. Dalsze miejsca wśród nabożeństw lubianych przez młodzież zajmują: nabożeństwa do Matki Bożej, a zwłaszcza nabożeństwo majowe, a to dla osobistej miłości do Matki Boskiej, oraz z racji jakiegoś pociągającego nastroju, jaki to nabożeństwo posiada. Komunia św., dająca poczucie bliskości Boga i szczęście duszy; śpiewy kościelne, gdyż są najlepszą formą wypowiedzenia stanów duszy względem Boga i budzą wzruszenia estetyczne. Duża część młodzieży podkreśla, że rekolekcje przeżyte dają wyjaśnienie wątpliwości, pogłębiają wiadomości religijne, oraz sprawiają wewnętrzne odrodzenie ducha.

Interesujący jest problem dlaczego młodzież uczęszcza do kościoła. Na problem ten zwraca uwagę ks. Kalkowski. Stwierdza on, że „głównym motywem brania udziału we Mszy św. w niedziele i święta nakazane jest jeszcze poczucie obowiązku religijnego, które tkwi głęboko w tradycji rodzinnej. Sporadycznie tylko występuje motywacja inna, jak np. zamiar spotkania się z kolegami i koleżankami, zobaczenia pięknej panny lub przystojnego młodzieńca, zobaczenia modnie ubranych parafian”<sup>61</sup>. Autor słusznie pokreśla rolę tradycji rodzinnej wśród młodzieży wiejskiej, uzasadniającej poczucie obowiązku niedzielnego.

W jaki sposób młodzież przeżywa te praktyki? Jakie są główne stany duszy przez nią wywołane? Te stany duszy są jednocześnie motywami, które tłumaczą, dlaczego młodzież chętniej spełnia raczej tę niż inną praktykę religijną. Wspomniane badania ks. S. Prusia wskazują, że najwięcej motywów ma charakter emocjonalny, co nie może nas dziwić, gdyż celem praktyk religijnych jest właśnie uczuciowo-intelektualne zbliżenie duszy do Boga, przeżycie Go, jako najwyższej wartości duchowej. To przeżywanie Boga z punktu widzenia psychologicznego mieści w sobie stany prośby, dziękczynienia, wdzięczności i miłości. Młodzież wymienia cały szereg motywów dlaczego lubi zasygnalizowane praktyki religijne. Oto niektóre: dają one poczucie obecności Boga, nastrój szczęścia, poczucie wewnętrznego odrodzenia, okazję do refleksji nad sobą, budzą zapał do lepszego życia, wrażenie rozmowy z Bogiem, pogłębienie wiary i poszerzenie wiadomości religijnych. Młodzież jedne praktyki lubi, inne głębiej przeżywa, inne natomiast albo opuszcza, albo też przeżywa tylko powierzchownie.

Pewne wątpliwości budzi u młodzieży jakość odprawianych spowiedzi. Badania wykazują, że większość spowiedzi odbywa młodzież według wyuczonego w dzieciństwie rachunku sumienia. Nie zadaje sobie trudu wnikięcia we własne sumienie, ograniczając się tylko do wyrecytowania grzechów powtarzanych niemal zawsze od pierwszej spowiedzi, a pomija milczeniem wadę główną, grzechy stanu i zaniedbania obowiązku unikania bliskich okazji do grzechu. Charakterystyczne jest również zjawisko, że młodzież przeważnie jeden raz po spowiedzi przystępuje do Komunii św. Niemniej stosunek jej do spowiedzi, gdy już przełamie opory, jest poważny. Będzie więc miał duszpasterz w tej materii pole do działania, o czym wspominamy jeszcze w następnych rozdziałach.

Oprócz praktyk obowiązkowych młodzież spełnia dosyć licznie także

<sup>61</sup> Ks. W. Kalkowski, jw. s. 44.

niektóre przynajmniej praktyki pobożne. We wspomnianych już badaniach w diecezji warmińskiej, przeprowadzonych wśród wiejskiej młodzieży pozaszkolnej stwierdzono, że znakomita większość badanych odmawia pacierz. Nie wszyscy jednak praktykę tę spełniają w jednakowy sposób i w jednakowym stopniu. Systematycznie modli się 76,5% ogółu badanych, 15,5% młodzieży praktykę tę spełnia niesystematycznie, to znaczy nie odmawia pacierza codziennie, lub odmawia go tylko rano, albo tylko wieczorem. Rzadko modli się 7,1%, natomiast wcale nie modli się 0,9% badanych<sup>62</sup>. Trzeba jednak tutaj podkreślić fakt, że w wielu wypadkach, co zresztą potwierdzają obserwacje, gdy młodzież oświadcza że odmawia pacierz systematycznie, to jednak w rzeczywistości odmawia go tylko wieczorem. Rano wielu młodych ludzi, zwłaszcza przeciążonych pracą w rolnictwie czy poza rolnictwem, opuszcza pacierz tłumacząc się brakiem czasu. Coraz rzadziej spotyka się rodziny, nawet na wsi, które by codziennie odmawiały wspólny pacierz. Z innych praktyk religijnych młodzież ceni sobie tradycyjną u nas w Polsce Mszę św. wotywną do Matki Możej w okresie Adwentu, zwaną roratami, chętnie uczestniczy w obrzędach Wielkiego Tygodnia, a także wspomnianym już nabożeństwie majowym. Ostatnio duszpasterze sygnalizują, że młodzież coraz słabiej bierze udział w rekolekcjach wielkopostnych. Jeden z duszpasterzy sygnalizuje charakterystyczne zjawisko, że udział w rekolekcjach bardziej zaniedbuje młodzież żeńska niż męska.

Ogólnie można stwierdzić, że młodzież pozaszkolna, gdy chodzi o praktyki religijne spełnia je, zwłaszcza gdy mamy na uwadze praktyki obowiązkowe. W dużym stopniu należy ona w Kościele do zbiorowości określonej jako *dominantes* i *paschantes*. Gorzej jednak przedstawia się samo uczestnictwo w nich i wiązanie ich z życiem codziennym. Praktyki nadobowiązkowe nie odgrywają w życiu młodzieży większej roli. Coraz bardziej zdaje się je wypierać kultura masowa — telewizja, film, sport, a w rejonach wiejskich klubo-kawiarnie oraz organizowane w soboty i niedziele zabawy ludowe.

## 6. STOSUNEK DO KOŚCIOŁA I DUCHOWIEŃSTWA

Pozostaje jeszcze jeden aspekt życia religijnego, któremu należy poświęcić trochę miejsca, gdyż w naszej religijności polskiej nie jest on bez znaczenia. Znany jest fakt, że religijność polska zawsze odznaczała się silnym związkiem z Kościołem, parafią i duchowieństwem. Zwróćmy najpierw uwagę na związek z duchowieństwem.

Z punktu widzenia modelu religijności katolickiej, kapłan jest pośrednikiem w sprawach zbawienia. Katolicy zdają sobie z tego sprawę i nie-rzaz nawet do przesady wiążą z nim swoją wiarę, wskutek czego, bardzo często zrażenie się do kapłana jest przyczyną niewiary. Dowodem tego jest ankieta *Tygodnika Powszechnego*, ogłoszona w 1960 r. pt. „Dlaczego wierzę? wątpię? odchodzę?“, opracowana później w *Znaku* przez ks. Mariana Jaworskiego<sup>63</sup>. Z drugiej strony stwierdzono m.in. w badaniach na Warmii, że religijność katolików w dużym stopniu, chyba

<sup>62</sup> Ks. W. Turck, jw. s. 101.

<sup>63</sup> Por. ks. M. Jaworski: Dlaczego wierzę, wątpię, odchodzę, *Znak* 1963 nr 104—105 (2—3) s. 165—209.

w przeszło 50%, uzależniona jest od osobowości, postawy i pracy kapłana. Nie jest więc rzeczą obojętną dla religijności, jaki jest stosunek młodzieży pozaszkolnej do duchowieństwa katolickiego.

Trzeba tu podkreślić, że kapłani polscy pełnią posługę duszpasterską z dużym nakładem pracy, że wielu spośród nich bardzo pozytywnie oddziałuje świętością życia, przykładem i gorliwością na społeczeństwo polskie, na młodzież pozaszkolną, że Kościół w Polsce i społeczeństwo polskie w okresie powojennym ma im wiele do zawdzięczenia, zwłaszcza ze względu na ciężkie warunki pracy i trwania na posterunku swej służby.

Kapłan zawsze stanowił przedmiot zainteresowania, dodatkowo lub ujemnej oceny, ze strony wszystkich warstw społecznych. Szczególnie jest nim dzisiaj o czym świadczy choćby taki fakt, że w Polsce — nie mówiąc już o literaturze światowej — napisano po wojnie ponad 50 pozycji beletrystycznych, w których ksiądz jest główną postacią lub jedną z postaci epizodycznych<sup>64</sup>. Dzisiaj wielu ludzi nawet głęboko wierzących nie zadowala się podkreślaniami przez księży wyłącznie swojego autorytetu religijnego, płynącego z władzy sakralnej, oni chcą widzieć w podmiocie noszącym tę władzę przede wszystkim wartości osobowe. Autorytet urzędowy, władzy musi więc być zawsze połączony z autorytetem osobistym<sup>65</sup>. Dlatego też w powieściach, w publicystyce i różnych dyskusjach, wiele się mówi o modelu<sup>66</sup> takiego kapłana, który byłby w stanie odpowiedzieć na potrzeby religijne współczesnego człowieka. Kimże jest ten kapłan z punktu widzenia teologii? Według teologii katolickiej kapłan „jest to człowiek wezwany przez Kościół, aby czynnie pośredniczył między Bogiem a ludźmi przez ofiarę Mszy św. i swój bytowy związek z Chrystusem, Jedynym Pośrednikiem żyjącym w Kościele”<sup>67</sup>. Z przytoczonej definicji wynika, że kapłan katolicki to człowiek wyłączony spośród ludzi i poświęcony Bogu. To poświęcenie polega na przyjęciu sakramentu kapłaństwa, który wyciska na duszy stały znak zwany charakterem, uprawniający do pełnienia funkcji kościelnych. W swej istocie kapłaństwo polega na czynnym pośrednictwie między Bogiem a ludźmi w sprawach zbawienia.

Jeżeli teologia traktuje kapłaństwo jako swego rodzaju „ogniwo” łączące ludzi z Bogiem, to w konsekwencji jest ono koniecznym elementem religijności katolików. Trudno byłoby sobie wyobrazić katolika, który by mógł rozwijać swoją religijność bez pomocy kapłana. Całe jego życie religijne złączone jest z kapłanem. Dlatego z punktu widzenia modelu religijności katolickiej nie może być obojętne, jak jej wyznawcy ustosunkowują się do swoich duchowych przywódców — księży. Poglądy ludzi starszych, świeckich na duchowieństwo szeroko omówił w swych

<sup>64</sup> Ks. W. Piwo w a r s k i: Postawy katolików wobec duchowieństwa na południu Warmii. *Studia Theologica Varsaviensia* 5 (1967) nr 1 s. 153—222. Por. W. Goddijn: Rola kapłana w Kościele i w społeczeństwie. *Znak* 1965 nr 5.

<sup>65</sup> Ks. J. M a j k a: Socjologia parafii. Lublin 1963 (maszynopis).

<sup>66</sup> P. T a r a s S A C: Problem modelu kapłana w Kościele katolickim. *Znak* 1968 nr 9 s. 1116 nn. Autor m.in. podaje następującą definicję modelu: „Model to ustalone instytucjonalnie lub wymagane (wzgl. zaaprobowane) społecznie rodzaje i sposoby działania, zachowania się oraz przymioty osób pełniących jakąś rolę społeczną” s. 1117.

<sup>67</sup> Ks. W. G r a n a t: Sakramenty święte. Część I. Lublin 1961 s. 343.



pracach: *Postawy katolików wobec duchowieństwa na południu Warmii*<sup>68</sup>, *Księża w opinii parafian wiejskich*<sup>69</sup> oraz *Księża w opinii parafian miejskich*<sup>70</sup> ks. doc. Władysław Piwowarski, nas jednak interesuje tutaj młodzież pozaszkolna, jej poglądy i stosunek do kapłana. Z prowadzonych dotychczas badań wynika, że młodzież nie dostrzega swej więzi z parafią, przywiązuje się raczej do poszczególnych księży, o ile potrafią jej zaimponować. Na tym tle dostrzega się podkreślenie w stosunkach z duchowieństwem potrzeby osobowego autorytetu kapłana. Dawniej wysoko ceniono autorytet władzy. Już przez to samo, że ksiądz był księdzem miał duże znaczenie w społeczeństwie. Obecnie w zasadzie nie neguje się religijnego autorytetu kapłana, coraz częściej spotyka się jednak postulaty, by ten autorytet był podbudowany, jak to już poprzednio zaznaczono, walorami osobowymi. Wśród nich np. na Warmii czy na wsi puławskiej młodzież wymienia takie cechy jak troska o sprawy religii i Kościoła, bezpośredniość, dobroć, uprzejmość, szczerłość i życzliwość, prostotę i bezinteresowność, tolerancję w stosunku do osób odmiennych poglądów, jednakowe traktowanie wszystkich ludzi.

Te cechy kapłana postulowane przez młodzież, jakże zbieżne są ze słowami papieża Piusa XII skierowanymi pod adresem kapłanów: „Konieczność odnowy chrześcijaństwa skłania nas do skierowania naszych myśli i serca w stronę kapłanów całego świata. Wiemy, że przede wszystkim pokora, czujność i gorliwość tych, którzy żyją wśród ludzi i znają trudy, może przy pomocy zasad Ewangelii zreformować obyczaje, i zbudować królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju Jezusa Chrystusa”<sup>71</sup>.

Pięknie o roli kapłana pisał swego czasu publicysta S. Wietrzyński: „Ja pragnę widzieć w kapłanach uosobienie miłości i poświęcenia dla prawdy. Pragnę, aby kapłani szczerze wyrzekli się zabiegów o zdobycie władzy świeckiej nad światem lub jakimkolwiek społeczeństwem ludzkim, a pozostawiając dla swej działalności dziedzinę ducha, trzymali się ściśle i stale wskazówki udzielonej im przez Chrystusa w słowach wyrzeczonych do Piotra: schowaj miecz swój do pochwy, bo kto mieczem wojuje od miecza ginie”<sup>72</sup>.

Przyjrzyjmy się obecnie postulatam skierowanym pod adresem kapłana, jakie wyrazili młodzi i starsi czytelnicy *Tygodnika Powszechnego* rekrutujący się z różnych kategorii społecznych<sup>73</sup>. Domagają się oni osobistej bezpośredniej znajomości księży i parafian, by księża „nie trzymali” z „zamożnymi”, „uczonymi” itp., ale z wszystkimi, rozbudzając wśród nich ducha wspólnoty; by nie odgradzali się, nie tworzyli kasty „nietykalnych” i nie pozowali na „archaniołów”, którzy zawsze mają rację (mądry ksiądz zawsze przyzna się do swoich błędów).

„Potrzeba nam księży pokornych, nie aktorów, którzy umieją żyć wiarą, a nie tylko ją głosić. W kazaniach mają uczyć zrozumienia treści

<sup>68</sup> Jak przypis nr 64.

<sup>69</sup> Ks. W. Piwowarski: *Księża w opinii parafian wiejskich*. Lublin 1964 (msszynopsis).

<sup>70</sup> Ks. W. Piwowarski: *Księża w opinii parafian miejskich*. Lublin 1965 (msszynopsis).

<sup>71</sup> Pius XII: *Menti nostrae AAS 42 (1950) s. 2.*

<sup>72</sup> S. Wietrzyński: *Co widzę w kapłanie czego od niego żądam*. Warszawa 1933 s. 10.

<sup>73</sup> Por. P. Taras; jw. s. 1131.

Ewangelii, unikać nudnego i zawilego gładzenia. Pragnieniem wiernych jest, by ksiądz posiadał wielką mądrość i wiedzę, ale by nią się nie chlępił i by nie dziwił się wątpliwościom w sprawach wiary, ale by sam nigdy nie wątpił. Pragną by spowiedź nie była tylko wyliczaniem przewinień, ale by była wyjaśniającą rozmową, o sprawach zasadniczych życia, by ksiądz nie wypytywał o drobiazgi, nie straszył piekłem, nie grzmiał i nie gderał”.

Wydaje im się, że nie można być dobrym kapłanem obracając się tylko w kręgu: ołtarza, konfesjonału, plebanii i dlatego sugerują by zwyczajową „kolędę”, w czasie której kapłan zwykle: „odklepie modlitwę, da obrazek, spyta o naukę religii, pokropi święconą wodą i schowa kopertę”, zamienić na duszpasterskie odwiedziny realizowane w ciągu całego roku: Proszą dalej by modlitwa kapłanów była zrozumiała i pełna namaszczenia. Pragnieniem wszystkich jest by ksiądz był przyjacielem, który nie zawodzi w chwilach bolesnych i trudnych, ale przychodzi z pomocą. Wszyscy się godzą by kapłan miał prawo ingerencji w sprawy wiary i obyczajów, ale chcą mieć ze swej strony prawo wyrażania opinii co do skuteczności owej ingerencji.

W badaniach, rozmowach z młodzieżą i wywiadach słyszy się następujące zarzuty pod adresem księży: materializm, nieposzanowanie własnej godności, niekonsekwencja pomiędzy tym co głoszą a co czynią, mieszanie się do polityki, zwłaszcza na ambonie, brak szacunku w odniesieniu do wiernych.

Należy podkreślić, że coraz częściej wśród młodzieży — w przeciwieństwie do wcześniejszego okresu, nawet jeszcze powojennego — ujawnia się tendencja, jak to zresztą widzimy w przytoczonych wypowiedziach, do widzenia w księdzu przede wszystkim duszpasterza. Kapłan nie jest traktowany jako autorytet w wielu sprawach, lecz tylko w sprawach religijnych. Na tak pojęty autorytet jest duże zapotrzebowanie w społeczeństwie. Młodzież szuka kontaktów z kapłanem, zasięga u niego rady i pomocy. Z wielu badań odnośnie tej sprawy<sup>74</sup> do tych kontaktów z duszpasterzem dąży około 80% badanych, gdyż uważa pracę księdza za obiektywnie potrzebną w społeczeństwie przede wszystkim w zakresie życia religijnego oraz wychowania i moralizowania społeczeństwa.

Pomimo stwierdzenia zapotrzebowania na kapłana i tak wielkiego procentu chętnych do nawiązania kontaktu z kapłanem i szukających u niego rady i pomocy, młodzież nie jest sama zbyt skłonna do zasilania, rozumie się młodzież męska, osobiście szeregów kapłańskich, czy też cała przez swoje potomstwo w przyszłości. Na pytanie, zamieszczony w kwestionariuszu wywiadu zrealizowanego w rejonie Puław, czy chciałbyś mieć księdza w swojej rodzinie? — „tak” odpowiedziało tylko 61,4%; pozostała część, bądź wprost odpowiada „nie”, bądź nie ma zdania w tej sprawie.

Przez kapłana młodzież pozaszkolna wiąże się z Kościołem. Nie chce ona jednak być „gromadką owieczek” nad którą czuwa pasterz. Jest to prawdopodobnie jeden z powodów, dlaczego młodzież nie włącza się

<sup>74</sup> Ks. W. Piwowski, jw. s. 23.

w życie parafialne. Ks. Wacław Kalkowski w oparciu o badania na wsi stwierdza, że „zainteresowanie życiem parafialnym, jego pięknem i potrzebami słabną z każdym rokiem, z każdym młodszym rocznikiem. Młodzież nie garnie się do upiększenia swojej świątyni parafialnej, krzyżów i kapliczek przydrożnych. Nie rażą jej zeszcłe badyłe na ołtarzach, chociaż kwiatów jest w ogródkach pod dostatkiem. Nie troszczy się o mogiły swych krewnych, znajomych, a nawet nieraz rodziców, o piękno cmentarza parafialnego. Młodzież ta, szczególnie męska, stroni od czynnego udziału w procesjach parafialnych, jak np. niesienie krzyża, feretronów, chorągwi”<sup>75</sup>.

Problem udziału w czynnościach wspólnoty parafialnych przez młodzież poruszył również w swoich badaniach na wsi puławskiej ks. doc. Władysław Piwowarski. Okazało się, że wśród młodzieży bierze udział: w procesjach — 62 %, w pielgrzymkach — 2 %, należy do Żywego Różańca — 4 %, w innych czynnościach religijnych — 12 %. Ponadto w ostatnich latach uczestniczyło: w składkach na remont kościoła — 14 %, w składkach na zakup jakichś rzeczy do kościoła — 4 %, w akcjach miłosierdzia — 10 %. Osobiście pomagało w takich okazjach jak odpust, rekolekcje, I Komunia św. itp. — 14 %. Powyższe dane dają nam obraz nikłego zaangażowania młodzieży w życie parafialne. Co więcej, młodzież uważa, że czynne włączenie się w tego rodzaju akcje jest domeną starszych. Młodzież natomiast woli pozostać na marginesie życia parafialnego. Zjawisko to w większym jeszcze stopniu występuje w parafiach robotniczych, miejskich a zwłaszcza w wielkomiejskich.

W stosunku do Kościoła jako społeczności młodzież zachowuje na ogół życzliwy stosunek. Oczekuje jednak większego zaangażowania się Kościoła w doczesność, by spieszył człowiekowi z pomocą w rozwiązywaniu jego problemów. Nie zawsze aprobuje oficjalne stanowisko Kościoła w różnych sprawach.

Podsumowując omawiane zagadnienie w niniejszym rozdziale, trzeba stwierdzić, że młodzież pozaszkolna czuje się w jakiś sposób związana z Kościołem, a zwłaszcza z jego duchowymi przywódcami — kapłanami. Nie wydaje się jednak, by była zbyt zaangażowana w życie parafii i Kościoła.

## 7. POTRZEBY RELIGIJNO-MORALNE MŁODZIEŻY POZASZKOLNEJ

Przedstawiona dotychczas ogólna charakterystyka młodzieży pozaszkolnej, jej stosunek do światopoglądu religijnego, moralnego, praktyk religijnych oraz do Kościoła i jego przedstawicieli, pozwala stwierdzić, że omawiana młodzież charakteryzuje się różnymi brakami w zakresie życia religijnego i moralnego. Braki te możemy podzielić na dwie grupy: a) pierwsza grupa to braki ideologiczne, które polegają na błędnych poglądach, bądź na ignorancji w sprawach religii, zwłaszcza gdy chodzi o życie religijno-moralne, b) druga grupa zaś, to braki w zakresie postaw religijno-moralnych, których usunięcie wymaga długofalowego wychowania duszpasterskiego. Papież Pius XII o tym wychowaniu tak mówi: „W naszej bowiem epoce techniki człowiek potrzebuje szczególnie zawar-

<sup>75</sup> Ks. W. Kalkowski, jw. s. 46.

tego i jednolitego wychowania opartego na absolutnej prawdzie i uznającego Boga za ośrodek wszystkiego, co istnieje. A takie wychowanie daje tylko wiara chrześcijańska i Kościół katolicki”<sup>76</sup>.

Przyjrzyjmy się bliżej wspomnianym brakom. Trzeba mieć to na uwadze, że młodzież pozaszkolna to dzieci najszerzych i nieraz najbiedniejszych warstw społecznych, to przyszłe masy, które wywierać będą duży wpływ na losy Kościoła w Polsce i na losy państwa, nie można więc zostawić jej samej sobie z jej problemami, ale przede wszystkim duszpasterz winien przyjść jej z pomocą, podać rękę i otoczyć troskliwą opieką, by ona, będąca często w ciężkich warunkach i problemach życiowych wiedziała, gdzie może szukać pomocy<sup>77</sup>.

Jak można było wnioskować z dotychczasowych rozważań, młodzież pozaszkolna nie jest wystarczająco pouczona w sprawach religii i moralności. Nie można dzisiejszej młodzieży stawiać na równej płaszczyźnie z młodzieżą sprzed ostatniej wojny. W tamtych czasach prócz systematycznego nauczania na lekcjach religii w szkołach i to nieraz przez kilka godzin tygodniowo, istniało dokształcanie w organizacjach kościelnych<sup>78</sup>, a także młodzież żyła w innym niż dzisiejsze otoczeniu.

Sytuacja nauczania w dzisiejszej rzeczywistości uległa gruntownej przemianie. Złożyło się na to wiele czynników. Wiele trudności w nauczaniu zaraz po wojnie sprawiał brak kapłanów katechetów a także katechetek, którzy mogliby prowadzić systematyczne nauczania. W licznym parafiach, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, księża byli przeciążeni pracą duszpasterską mając do obsługi po kilka placówek duszpasterskich. Nie możemy się więc dziwić, że nie mogli oni zadośćuczynić rosnącym z dniem każdym potrzebom na odcinku nauczania katechetycznego. Często więc z konieczności rolę kapłana w zakresie nauczania religii pełnili nauczyciele świeccy nie przygotowani do tej pracy, często bez misji kanonicznej co oczywiście odbijało się na wynikach nauczania. Dalszą trudność w tej dziedzinie spotęgował fakt przeniesienia nauczania religii z sali szkolnej do sal katechetycznych przy kościołach czy w domach prywatnych. Sal tych było mało a i te, które były

<sup>76</sup> AAS 47 (1957) s. 858.

<sup>77</sup> Bp J. Stepa: Zagadnienia duszpasterstwa na tle epoki. *Currenda* 97 (1947) s. 471.

<sup>78</sup> Por. przypis nr 9 w niniejszej pracy. W statucie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w artykułach 4 i 5 była mowa o tym dokształcaniu. Statut tak to formułował: „Celem podstawowym Stowarzyszenia jest wyrabianie członków na świątyniach i czynnych członków Kościoła katolickiego, przygotowanie ich do indywidualnego i zbiorowego apostołstwa Chrystusowego oraz szerzenia zasad katolickich poprzez wszystkie dziedziny życia i kultury (art. 4). Spełniając swój cel podstawowy, Stowarzyszenie wykonuje w szczególności następujące zadania: 1. krzewi prawdę religii katolickiej, jej zasady moralne i praktykę w życiu indywidualnym i zbiorowym; 2. krzewi katolickiego ducha obywatelskiego i zrozumienie spraw państwowych; 3. szerzy ducha miłosierdzia chrześcijańskiego i zaleca jego praktykę zgodnie z wolą Kościoła; 4. szerzy oświatę i naukę opartą na światopoglądzie katolickim, popiera katolicką twórczość literacką i artystyczną, zwłaszcza w dziedzinie religii; 5. szerzy katolickie zasady higieny i wychowania fizycznego oraz katolicki ruch trzeźwości; 6. szerzy teoretycznie i praktycznie zasady katolickiego życia społecznego, gospodarczego, technicznego i zawodowego; 7. przeprowadza wychowanie państwowe, oświatę pozaszkolną, wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, zawodowe, rolnicze itp.” (art. 5). — Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Poznań 1934 s. 3 i 4.

dotępne, nie zawsze nadawały się na ten cel. Te i wiele innych przyczyn sprawiły, że młodzież opuszczająca szkołę podstawową ma najczęściej bardzo nikle wiadomości religijne i moralne, a co gorsze, bardzo często wyznaje błędne poglądy dotyczące religii i moralności.

Słuszne więc wydaje się być wskazanie Piusa XII na konieczność dokładnego i pełnego pouczenia w wierze katolickiej<sup>79</sup>. Istnieje więc paląca potrzeba pouczenia i uświadomienia tej młodzieży w sprawach wiary i moralności chrześcijańskiej, ale jeszcze wcześniej, potrzeba jakiegoś głębszego spojrzenia na samą młodzież pozaszkolną, dostrzeżenia jej trudności religijnych oraz ich źródła. Praca duszpasterska winna iść tutaj w dwóch kierunkach. Najpierw trzeba jakoś bardzo poważnie podejść do nauczania prawd wiary świętej zwłaszcza w ostatnich klasach szkoły podstawowej. Każda godzina lekcyjna winna sięgać głęboko w duszę, być przeżyciem i mobilizacją życiową, a nie jak to często młodzież nazywa „drętwą mową”<sup>80</sup>. Nie można przeprowadzać katechezy na wzór dawnej tradycyjnej katechezy. H. Hasenkamp i A. Exeler<sup>81</sup> w oparciu o znajomość młodzieży pozaszkolnej stwierdzają, że nie powinno chodzić w tej katechezie o obfitość wiedzy, ale o pobudzenie zainteresowania młodzieży pozaszkolnej w krytycznym dla niej wieku problemami wiary oraz o danie radosnej i pewnej świadomości, że w wierze chrześcijańskiej można znaleźć wystarczającą odpowiedź na wszystkie nurtujące pytania z życia. Każda godzina religii ma być praktyczną próbą urzędzenia sobie życia, roztrząsaniem zagadnienia tworzenia charakteru, ugruntowaniem wiary, codziennym ćwiczeniem w samowychowaniu<sup>82</sup>. Bardzo dużo oczywiście zależy tutaj od katechety, jego osobowości, talentu, przygotowania i podejścia do młodzieży.

Wiele również może być sposobów przekazywania wiedzy religijnej. Ks. Stanisław Zawadzki w swoich wypowiedziach przytacza jeden z wielu, przystosowany do psychiki współczesnej młodzieży. Sposób ten nazywał „Trzy kwadransy dla młodości”. Pierwszy kwadrans to jak w radio — „kartka z kalendarza”. Słowo o aktualnościach z liturgii, objaśnienie ostatniej lub następnej Ewangelii, sylwetka świętego tego tygodnia itp. Drugi kwadrans — katechizm. Tutaj pewna ciągłość zagadnień czy to z dziedziny wiary czy moralności. Materiał do trzeciego kwadransu dostarcza sama młodzież przez skrzynkę zapytań. Będą to problemy aktualne nurtujące młodzież. Na zakończenie krótka notatka o pierwszym

<sup>79</sup> Pius XII: Zur Jugendseelsorge. *Christlich-Pädagogische Blätter* 67 (1954) s. 140: „Wir weisen also erneut auf die dringende Notwendigkeit eines genauen und vollständigen Katechismus-Unterrichtes hin ... gebt der Jugend eine möglichst organische Schau der katholischen Lehre”.

<sup>80</sup> Por. R. Kowalski: Brak głośnego sumienia. *Tygodnik Powszechny* 455 (1957): „Sam pamiętam, jak ksiądz przychodził, otwierał książkę i monotonnym głosem odczytywał jakiś ustęp z dogmatyki czy etyki. Czasem coś podyktował — i na tym koniec. Żadnych pytań, żadnych dyskusji, a przecież mieliśmy tyle problemów. Byli tacy, którzy sami próbowali je rozstrzygnąć, ci zostali albo dobrymi katolikami albo przeszli do marksistów. Reszta została obojętna ideologicznie i moralnie”.

<sup>81</sup> H. Hasenkamp, A. Exeler. Notwendigkeit und Formen der ausserschulischer Katechese. *Katechetische Blätter* 86 (1960) s. 445.

<sup>82</sup> Por. J. Goldbrunner: Zur Methodik des modernen Religionsunterrichtes. *Theologisches Jahrbuch* 1960 s. 422.

piątku, świętach zniesionych, triduum, dniach skupienia, rekolekcjach i innych aktualnościach duszpasterskich — zależnie od potrzeb<sup>83</sup>.

Z drugiej strony należy wykorzystać każdą okazję w duszpasterstwie zwyczajnym aby nauczać, pogłębiać wiedzę religijną młodzieży pozaszkolnej. Będzie to dążność, aby młodzież systematycznie brała udział w niedzielnej Mszy św., a tym samym słuchała kazań. Tu istnieje potrzeba wprowadzenia cyklu kazań katechizmowych, o które nieraz sama młodzież prosi. Dalej można organizować godziny biblijne, różne spotkania dyskusyjne, nabożeństwa stanowe, zwrócić uwagę na dobre przygotowanie specjalnych nauk podczas rekolekcji czy misji przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży, czy wreszcie jak to nakazuje wspomniana wyżej *Instrukcja Episkopatu dla duchowieństwa o przygotowaniu wiernych do Sakramentu Małżeństwa i o Duszpasterstwie Rodzin*<sup>84</sup>, organizowanie dla młodzieży pozaszkolnej specjalnych katechez informacyjnych o zagadnieniach małżeństwa i rodziny, katechizacji przygotowawczej do małżeństwa na tak zwanych kursach przedmażeńskich oraz trzech nauk przedślubnych na temat: 1. teologia i liturgia sakramentu małżeństwa, 2. etyka małżeńska, 3. odpowiedzialne rodzicielstwo (tę ostatnią naukę powinna przeprowadzić kompetentna osoba świecka, niekiedy może to być doradczyni parafialna). Są to jakieś zasadnicze formy dążące do zaspokojenia omawianej potrzeby pouczenia i uświadomienia młodzieży pozaszkolnej w sprawach wiary i moralności chrześcijańskiej. Winien również duszpasterz w zaspokojeniu tej potrzeby wziąć pod uwagę źródła tych trudności, które przeżywa młodzież pozaszkolna. Głównym źródłem trudności będzie psychika młodzieży, trzeba również zwrócić uwagę na szkołę, rodzinę, środki masowego przekazu myśli oraz całe otoczenie w którym młodzież przebywa.

1. Psychika młodzieży powoduje trudności natury intelektualnej, dążeniowej oraz aktywno-uczuciowej<sup>85</sup>. Można postawić pytanie, jakie są przejawy trudności natury intelektualnej u młodzieży? Obserwacja stwierdza, że objawy tych trudności wyrażają się:

a) w przesadnym krytycyzmie młodzieży, poddającym w wątpliwość i zaopatrującym znakiem zapytania to wszystko, co jest w jakiś sposób niezrozumiałe i niejasne,

b) w konflikcie między wiarą a wiedzą, powstającym na skutek przyswojenia sobie pewnego zasobu wiedzy o charakterze przyrodniczym, która młodym ludziom wydaje się niezgodna z dotychczas wyznawaną wiarą,

c) w słabym, niewystarczającym, niejasnym uzasadnieniu prawd wiary św.,

d) w racjonalizmie młodych, usiłujących prawdy religijne zgłębić i pojąć własnym rozumem oraz uzasadnić je dowodami empirycznymi,

e) w zbyt jeszcze antropomorficznym pojmowaniu Boga i świata duchowego, innymi słowy — w braku transcendentnego ujmowania zjawisk religijnych,

f) w braku wystarczającej wiedzy religijnej, umożliwiającej w jakiś

<sup>83</sup> S. Z a w a d z k i: Trzy kwadransy dla młodości, *Homo Dei* 27 (1958) 735; Por. M. L. K a c z m a r e k: Osobowość duszpasterza młodzieży. Katowice 1946.

<sup>84</sup> Por. przypis 35 niniejszej pracy.

<sup>85</sup> Por. ks. J. P a s t u s z k a: Charakter człowieka. Lublin 1962 s. 59 n.

sposób uzasadnienie swojej postawy religijnej, odpieranie zarzutów skierowanych przeciw religii i rozwiązywanie różnego rodzaju wątpliwości.

Ks. T. Ryłko uważa, że wśród przyczyn intelektualnych na pierwszym miejscu należy postawić konflikt między religią a wiedzą<sup>86</sup>.

Sfera dążeńiowa wpływa na powstanie trudności religijnych przez:

a) budzący się popęd seksualny i związane z nim komplikacje moralne młodzieży, słabość woli,

b) trudności pogodzenia wymagań religii z codziennym konkretnym życiem,

c) niepowodzenia życiowe, przypisywane Bogu i powodujące odwrócenie się od Niego i podanie w wątpliwość Jego wszechmocy i dobroci,

d) budzące się nowe zainteresowania, które zaczynają wchodzić w centrum uwagi młodego człowieka. Stają się one niejako dominantą całego życia psychicznego, podczas gdy religijność zostaje zepchnięta na stronę,

e) dążenia do własnego znaczenia i mocy oraz zagubienie sensu i celu życia<sup>87</sup>.

Gdy chodzi o sferę aktywną to ujawnia się ona w powstaniu trudności religijnych, w przesadnym intelektualizmie młodzieży szukającej w świecie jakiegoś idealnego porządku, w uczuciach trwogi i oschłości. Trzeba tu zaznaczyć, że sfera aktywna bywa stosunkowo częściej podłożem kryzysu religijnego u dziewcząt niż u chłopców.

2. Młodzi w swoich wypowiedziach wyraźnie stwierdzają, że wielki wpływ na ich postawę religijną wywiera przede wszystkim szkoła, a następnie kontakt z ludźmi reprezentującymi inny światopogląd. Takie lekcje jak biologia, historia, geografia, kształtują nie tylko umysł młodych, lecz również w wysokim stopniu ich światopogląd. Lekcje te pozostawiają w umysłach młodzieży mnóstwo wątpliwości religijnych. Młodzież ma przed sobą dwa wielkie autorytety: religię i wiedzę. Ta ostatnia wydaje się często sprzeczna z religią. Wybór nie jest łatwy. Jeszcze trudniejsze wydaje się pogodzenie tego co słyszy się w szkole, z tym co głosi i podaje Kościół. O wątpliwości religijne nie trudno.

Oprócz szkoły, niemalże wpływ na postawę religijną młodzieży wywiera środowisko rodzinne i to tak w kierunku dodatnim jak i ujemnym. Brak właściwej atmosfery religijnej w rodzinie, obojętne a nawet wrogie ustosunkowanie się do religii poszczególnych członków rodziny przyczynia się w niebagatelnym stopniu do pogłębienia się kryzysu religijnego. Najlepszą gwarancją dla normalnego rozwoju religijnego dziecka jest zdrowa, głęboko religijna atmosfera rodzinnego domu. W takich warunkach można mieć pewność, że oszczędzi się młodzieży dramatycznych walk i wewnętrznych zmagania. Inaczej dzieje się, kiedy dom rodzinny tego spokojnego, pełnego rozwoju religijnego młodemu człowiekowi z takiego czy innego powodu zapewnić nie może.

Innym czynnikiem oddziaływania zewnętrznego, który wpływa na pogłębienie kryzysu religijnego jest wielka sugestywność i masowość oddziaływania środków przekazywania myśli ludzkiej. Należą tutaj wspomniane już: prasa, radio, film i telewizja. Propagują one w zdecydowanej większości światopogląd materialistyczny. Młodzież, którą charakteryzuje

<sup>86</sup> Ks. T. Ryłko: Młodzież a wiara. Kraków 1964 s. 15 n. (maszynopis).

<sup>87</sup> Tamże, s. 21.

postawa wybitnie ekstrawertyczna i wyjątkowa chłonność na bodźce zewnętrzne, ulega ich sugestywnemu wpływowi.

Nie bez wpływu na powstanie kryzysu religijnego jest oddziaływanie osób wierzących, u których daje się zauważyć złe i gorszące postępowanie. Szczególnie boleśnie przeżywa młodzież słabość moralną osób duchownych<sup>88</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że sama formacja ideologiczna młodzieży nie wystarcza. W ślad za nią musi iść odpowiednie wychowanie duszpasterskie, zmierzające do wprowadzenia chrześcijańskich zasad w codzienne życie młodzieży. Tutaj rodzą się następne potrzeby odnośnie życia religijno-moralnego młodzieży.

W ogólnej charakterystyce młodzieży pozaszkolnej, omawiając jej stosunek do moralności, wypunktowano następujące braki w tej materii: brak konsekwencji w ocenach moralnych, relatywizm etyczny w odniesieniu do czynów potępionych przez tradycyjny system etyczny, brak należytego doceniania wartości religijnych i katolickiego modelu małżeństwa i rodziny. Szczególnie ważną sprawą dla duszpasterza będzie odpowiednie potraktowanie takich zjawisk wśród młodzieży jak swoboda seksualna, szerzące się pijaństwo oraz związana z nimi przestępczość.

Zasygnalizowane braki pestulują odnośne potrzeby, które każdy duszpasterz młodzieży winien w pracy nad nią uwzględnić. Istnieje więc w pierwszym rzędzie potrzeba wypracowania właściwej, zgodnej z celem ostatecznym<sup>89</sup> hierarchii wartości, by młodzież zapytana co jest najważniejszym celem życia, udzieliła właściwej odpowiedzi. Badania wśród młodzieży prowadzone pod kątem poglądów na sprawy związane z małżeństwem i rodziną wykazują, że istnieje tutaj wielkie pomieszanie pojęć. Gdy chodzi o konkretne sprawy takie jak: poglądy na narzeczeństwo, motywy wyboru narzeczonego, czystość przedmałżeńską, forma małżeństwa, projektowane potomstwo, regulacja urodzin, przerywanie ciąży oraz przymioty małżeństwa, o które pytano młodzież, to trzeba stwierdzić, że nie jest tu najlepiej. Chrześcijański model małżeństwa i rodziny pomieszany jest z modelem lansowanym przez ośrodki laickie i zauważa się u młodzieży brak jasnego i zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Ten stan rzeczy dostrzega Episkopat Polski, który poważnie i z wielką troską podszedł w swej instrukcji do omawianej potrzeby. Nakazuje się duszpasterzom otoczyć troskliwą i gruntowną opieką nie tylko młodzież, przygotowując ją przez katechizację w szkole, katechizację przygotowawczą do małżeństwa, katechezę przedślubną do założenia rodziny, ale również otoczyć opieką młode małżeństwa i rodziny. W trzeciej części instrukcji zatytułowanej — Duszpasterstwo rodzin — jest wyraźnie powiedziane: „Sakramentalny akt zawarcia związku małżeńskiego nie kończy, lecz dopiero wprowadza małżonków w pełnię możliwości ich wspólpracy, lecz dopiero wprowadza małżonków w pełnię możliwości ich wspólpracy z duszpasterzem i Kościołem, a to wieloraką drogą: dalszej katechizacji, sakramentów Pokuty i Ołtarza oraz wspólnej troski o wychowanie dzieci i młodzieży”<sup>90</sup>. Potrzebą, której dał wyraz w encyklice *Humanae vitae* papież Paweł VI, będzie odpowiednie podejście duszpa-

<sup>88</sup> Ks. T. Ryliko, jw. s. 33. Por. ks. A. Romanowski: Kryzys religijny młodzieży. *Tygodnik Powszechny* 35 (1963).

<sup>89</sup> Por. ks. J. Keller: *Etyka katolicka*. Cz. I. Warszawa 1957 s. 51—60.

<sup>90</sup> Pierwsza Instrukcja Episkopatu Polski, jw.



sterza do spraw regulacji urodzin zgodnie z etyką katolicką. Rozwiązanie tego trudnego problemu w konfesjonale i w pracy duszpasterskiej wymaga, jak mówi instrukcja: „zaprowadzenia łatwo dostępnego (...) poradnictwa rodzinnego. W tym celu — zaznacza dalej instrukcja — zobowiązujemy duszpasterzy wszystkich parafii:

1° by w porozumieniu z Kieżmami Dziekanami i diecezjalnym referentem Duszpasterstwa Rodzin przysposobili dla swej parafii kompetentne, przygotowane i wyposażone w aprobatę Biskupa Ordynariusza osoby świeckie, które prowadzić będą poradnictwo odpowiedzialnej regulacji poczęć dla wiernych danej parafii (lub środowiska).

2° by osoby te otaczały opieką i współpracowali z nimi sami lub przez księży wikariuszy w zakresie objaśniania etycznych aspektów odpowiedzialnego rodzicielstwa,

3° by wszystkich spowiedników zasiadających do konfesjonalu na terenie ich parafii (również w kościołach zakonnych) informowali o czasie i miejscu udzielania porad w sprawach odpowiedzialnego rodzicielstwa (szczególnie przed spowiedzią odpustową i wielkopostną),

4° informacje o poradnictwie rodzinnym powinny być również umieszczone w gablocie ogłoszeń parafialnych, najlepiej obok ogłoszeń zapowiedzi. Duszpasterstwo i poradnictwo rodzinne należy stopniowo poszerzać o inne zakresy porad np. z psychologii, wychowania dzieci, prawa, życia wewnętrznego. Szczególnie ofiarną opieką należy otaczać zawsze rodziny wielodzietne”<sup>91</sup>. Tyle instrukcja o tym ważnym zagadnieniu pracy duszpasterskiej wśród młodzieży i starszych.

Wielkim zagrożeniem całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży są takie zjawiska społeczne, jak rozwiązłość, nieczystość, pijaństwo oraz przestępczość. Stwierdziliśmy powyżej, że właśnie te niebezpieczeństwa zagrażają młodzieży, że wkradają się one w jej życie. Chodzi tutaj o dobro całej społeczności i o dobro każdego pojedynczego młodzieńca czy panny. Wcześniej czy później musi upaść społeczność, która zatraciła zdrowie moralne i zatrula zepsuciem i niemoralnością swego ducha. Tej wewnętrznej siły nie zachowa i nie odrodzi ani bogactwo ani technika, ani też wspaniałe osiągnięcia nauki, ani armia. Gruntowna praca duszpasterska i pomoc rodziców może tutaj najwięcej zdziałać. Nikt ich w tej pracy zastąpić nie może, ani też wyręczyć. Genialny psycholog Foerster powiedział kiedyś na ten temat: „tam, gdzie zostanie zburzony kościół, tam musi się wystawić dwa budynki: więzienie i szpital. A szpital ten musi mieć trzy oddziały: oddział chorób wenerycznych, oddział alkoholików oraz oddział nerwowo chorych”<sup>92</sup>. Istnieje więc potrzeba gruntownej pracy wychowawczej nad młodzieżą, aby ją wychować do czystości, trzeźwości i miłości społecznej.

Gdy chodzi o tę pierwszą potrzebę, to istnieje ona w całym procesie wychowania, ale w szczególny sposób staje się aktualna w wychowaniu młodzieży, która w okresie dojrzewania na codzień musi uporać się z problemem zachowania czystości, sublimacji swych popędów.

Wychowanie do czystości winno postawić sobie następujące zadania:

a) przekazanie wychowankom odpowiednich do ich wieku i stopnia

<sup>91</sup> Należy wytwarzać opinię pełnego szacunku dla matek rodzin wielodzietnych i zachęcać małżeństwa bezdzietne do opieki nad takimi rodzinami.

<sup>92</sup> Ks. J. Pi s k o r z : Nowoczesne duszpasterstwo. Tarnów 1953 s. 71 n.

rozwoju wiadomości o sprawach płciowych człowieka (uświadomienie biologiczne),

b) tłumaczenie sensu i wartości sfery płciowej człowieka w świetle nakazów prawa moralnego i naturalnego, a także w świetle prawd Bożego Objawienia (uświadomienie teologiczne),

c) wypracowanie pojęć i zasad katolickiej moralności w dziedzinie seksu, zasad poprawnego odnoszenia się do tej sfery życia i poprawnego postępowania (uświadomienie moralne),

d) wdrażanie do poszanowania i czci sfery biologiczno-seksualnej człowieka i wskazywanie zasad zarówno pedagogicznych jak i ascetyki religijnej do opanowania popędu płciowego (uświadomienie pedagogiczno-ascetyczne). Wielkie pole pracy dla duszpasterza otwiera się w konfesjonale o czym wspomnimy jeszcze w ostatnim rozdziale.

Praktyka duszpasterska dawnych lat różnie ujmowała to trudne zadanie postawione przed rodzicami i duszpasterzem. Zagadnienie to zwykle owiane było jakimś nimbem tajemniczości, bano się o nim mówić, rodzice oglądali się na duszpasterza, uważali, że on tylko powinien tę sprawę przedstawić, duszpasterz zaś oglądał się na rodziców i najczęściej kończyło się tak, że młody człowiek został uświadomiony przez ludzi niepowołanych do tego, co działo się oczywiście ze szkodą dla niego.

Dzisiaj, jeżeli się chce całą sprawę uświadomienia odpowiednio ustawić i realizować w całokształcie zadań wychowawczych, tak rodzice jak i duszpasterz jasno muszą sobie zdać sprawę z tego, że:

1° Nie ulega wątpliwości, iż trzeba dzieci i młodzież uświadomić o tajemnicy życia i jego pochodzeniu. Naukowa pedagogika i doświadczenia pedagogiczne jasno sprawę stawiają. Odpowiednio i dobrze przeprowadzone uświadomienie może uchronić dzieci przed wieloma grzechami, zwłaszcza przed uwiedzeniem, przed uświadomieniem „z ulicy”, czyli zepsuciem przez otoczenie i środowisko, a nieraz i przed schorzeniami psychicznymi (kompleksy, zahamowania różnego rodzaju, neurastyczne fobie itd.).

2° Z drugiej zaś strony nie wolno samego uświadomienia przeceniać. Samo uświadomienie dziecka niewiele da, bez równoczesnego całościowego wychowania do czystości. Wychowawca winien pamiętać, że uświadomienie jest tylko jednym z wielu zadań wychowania do czystości, ważnym, chociaż nie najważniejszym ani też jedynym.

3° Czystość bowiem seksualna jest owocem całego wychowania, a raczej owocem wychowania całego człowieka, a nie tylko, jak sądzą niektórzy, owocem intelektualnego uświadomienia. Czystość jest wyrazem i obrazem całej osobowości człowieka. Wychowanie musi dążyć do wychowania i urobienia pełnej osobowości człowieka i chrześcijanina, uwzględnić musi naturę i łaskę.

4° Uświadomienie dzieci o tajemnicy życia rokuje najlepsze owoce jeżeli jest przeprowadzone w dobrze postawionym wychowaniu rodzinnym. Atmosfera wychowawcza w rodzinie zostanie na zawsze istotnym czynnikiem skutecznego wychowania i uświadomienia, bo jak stwierdza papież Pius XI w swej encyklice o wychowaniu: „pierwszym naturalnym i koniecznym środowiskiem wychowawczym jest rodzina, właśnie do tego zadania przez Stwórcę powołana. Dlatego słusznie utrzymujemy, że najtrwalsze i najpełniejsze jest wychowanie, które człowiek otrzymuje w do-

brze urzędowej i cnotliwej rodzinie. Będzie ono tym skuteczniejsze i trwalsze im lepszy przykład dają swoim dzieciom rodzice i domownicy”<sup>92a</sup>. Przytoczona zasada Ojca św. zostanie na zawsze naczelnym prawem wszelkiego wychowania, a więc i wychowania do czystości; zostanie też głównym warunkiem skutecznego wpływu rodziców na dzieci w trudnym dla nich okresie dojrzewania.

Następnym zagrożeniem w zastraszających rozmiarach atakującym w ostatnich latach młodzież pozaszkolną to alkoholizm. Diecezjalny referent trzeźwości w diecezji warmińskiej ks. Stefan Tarasiuk SVD w taki sposób to niebezpieczeństwo ukazuje: „Dzisiejszą falę pijaństwa zalewającą nasz kraj można porównać z pozągą ostatniej wojny światowej. Wojna z Niemcami wydarła matkom synów, żonom mężów, dzieciom ojców. Dzisiaj tę samą rolę spełnia alkohol. Wojna pochłonęła miliony istnień ludzkich, dziś alkohol pochłania miliony ludzi światłych i twórczych, którzy giną na szosach w wypadkach samochodowych, wegetują w szpitalach lub pędzą nędzny żywot w więzieniach. Wojna zdemoralizowała wielu niegdyś szlachetnych ludzi, a dziś naszych rodaków demoralizuje i deprawuje bezwzględnie alkohol. Huragan wojny zniszczył dorobek całych pokoleń, dziś alkohol kradnie społeczeństwu polskiemu dziesiątki miliardów złotych”<sup>93</sup>. Analizując narastającą z dniem każdym niepokojącą sytuację wśród młodzieży w tej dziedzinie, musimy stwierdzić, że jest koniecznością miary najwyższej, aby ratować młodzież przed tym zagrożeniem. Tu właśnie istnieje jakaś bardzo paląca potrzeba przyjścia młodzieży z pomocą i tu winien duszpasterz wyczerpać wszystkie stojące jeszcze do jego dyspozycji możliwości oddziaływania duszpasterskiego. Potrzebna jest w tej pracy współpraca całego społeczeństwa, potrzebna jest pewnego rodzaju krucjata tego społeczeństwa. Potrzebna ta stawia przed duszpasterzem kilka wstępnych zasad pomocniczych w pracy nad trzeźwością parafii:

a) odpowiednio traktować nalogowych alkoholików, mając na uwadze, że praktycznie rzecz biorąc właściwy nałóg alkoholizmu będący już chorobą, jest nieuleczalny, mimo najlepszej woli, przysięg i ślubów chorego,

b) cała praca w tej dziedzinie z duszpasterskiego punktu widzenia ograniczać się będzie do profilaktyki — działania zapobiegawczego, aby ludzi zdrowych ustrzec przed chorobą alkoholizmu. Działanie to jest ogromnej wagi,

c) zwłaszcza w konfesjonale duszpasterz winien dysponować silnymi argumentami z Pisma św., z życia, aby chwiejnych łatwo i skutecznie przekonać,

d) winien duszpasterz pamiętać, że bardzo często okoliczności, np. zgorzienie, krzywda wyrządzona rodzinie, sprawiają że upicie się jest grzechem ciężkim, choćby nie nastąpiła utrata przytomności,

e) w argumentacji zwalczającej alkoholizm musi się duszpasterz strzec przesady, która zwykle bardziej szkodzi dobremu celom niż pomaga<sup>94</sup>.

<sup>92a</sup> Pius XI: Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży z dnia 31 XII 1929 (w przekładzie ks. biskupa M. Klepacza). Kielce 1947 s. 6.

<sup>93</sup> Ks. S. Tarasiuk: „Bądźcie trzeźwi i czuwajcie!” Kapłan-duszpasterz, katecheta-wychowawca w akcji trzeźwości. Olsztyn 1968 s. 3.

<sup>94</sup> Ks. J. Piskorz, jw. s. 78.

Pamiętać jednak trzeba, że sama profilaktyka nie wystarczy. Potrzeba ratowania młodzieży pozaszkolnej przed alkoholizmem wymaga od duszpasterza i wychowawców następnego etapu, mianowicie wychowania dzieci i młodzieży do abstynencji, do trzeźwości. Ks. T. Ryłko podaje następującą definicję omawianego zagadnienia: „Wychowanie do abstynencji polega na doprowadzeniu wychowanka do świadomego podporządkowania się wymogom abstynencji i to do tego stopnia, iżby stało się wewnętrzną potrzebą wychowanka, a jego abstynencja dobrem moralnym i religijnym (jeżeli złożył Bogu przyrzeczenie)<sup>95</sup>. Najwyższym stopniem abstynencji będzie podporządkowanie osoby wymogom, jakie ona stawia i to zawsze i całkowicie. Nazywamy ją wówczas abstynencją zupełną albo doskonałą. W tym wypadku możemy mówić o możliwości rozwoju cnoty abstynencji.

Niższym stopniem abstynencji będzie świadome kierowanie pićm alkoholu, świadome stawianie mu norm i granic — wypicie tylko z góry określonej ilości alkoholu lub określonego typu alkoholu. Rezultatem tego stopnia jest umiarkowanie w pićm alkoholu.

Jest dowiedzione, że wraz ze wzrostem spożycia alkoholu przez młodzież szerzy się nie tylko seksualizm, choroby weneryczne, ale także wszelkiego rodzaju przestępczość. Podatna na rozwój przestępczości jest przede wszystkim młodzież pozaszkolna, a zwłaszcza ta jej część, która nigdzie nie pracuje, nie uczy się, dysponuje wielką ilością wolnego czasu, natomiast ekonomicznie jest biedna. Nic więc dziwnego, że szuka ona różnych sposobów łatwego zdobycia gotówki. Środki masowego przekazu coraz częściej ostatnio informują społeczeństwo o wzroście przestępczości wśród młodzieży pozaszkolnej, która zgromadzona w różnych gangach, napada na sklepy, kioski, przechodniów, rabując co się da.

W pracy duszpasterskiej nad młodzieżą pozaszkolną, w pracy wychowawczej, nasuwa się następna potrzeba, mianowicie wychowania młodzieży do sprawiedliwości społecznej, do miłości bliźniego do poszanowania własności prywatnej i społecznej. Potrzeby natury moralnej jakoś głęboko łączą się z potrzebami religijnymi młodzieży. Potrzeb tych jest wiele. W pracy zasygnalizujemy najważniejsze. Każdy duszpasterz pracę wychowawczą nad młodzieżą winien opierać na głębokim życiu religijnym. Badania przeprowadzane wśród młodzieży, obserwacje i wywiady sygnalizują, że gdy chodzi o życie religijne, o stosunek młodzieży do praktyk religijnych to nie zawsze jest wszystko w porządku. Wzrasta liczba młodzieży pozaszkolnej, która bez skrpułów łamie trzecie przykazanie Boże, stroni od sakramentów świętych, opuszcza praktyki nadobowiązkowe oraz pacierz codzienny. W tej materii istnieje pilna potrzeba wychowania religijnego młodzieży pozaszkolnej. Ks. T. Ryłko pod adresem wychowawcy religijnego wysuwa następujące postulaty:

a) zrozumieć, że konflikt religijny w okresie dojrzewania jest zjawiskiem naturalnym, należy uwzględnić go w kontaktach z młodzieżą.

b) poznać codzienne troski i zajęcia młodzieży i nauczyć ją patrzeć na nie w świetle wiary.

c) podchodzić do młodzieży nie od strony oficjalnej, urzędowej, lecz po przyjacielsku, ze zrozumieniem młodzieńczych konfliktów i załamień.

<sup>95</sup> Ks. T. Ryłko: Wychowanie do trzeźwości. W: Zarys alkoholologii, jw. s. 213 nn.

d) nie stosować formy przymusu np. w chodzeniu do kościoła, przystępowaniu do sakramentów św. itp. Trzeba zawsze pamiętać, że nigdzie przymus nie jest tak szkodliwy jak w dziedzinie religijnej. Z reguły u człowieka dorosłego wywołuje on opozycję. O tym trzeba często mówić rodzicom, zwłaszcza babciom, które bardzo często w najlepszej wierze czynią tutaj bardzo wiele złego.

e) dążyć do zainteresowania młodzieży pozaszkolnej problematyką religijną.

f) traktować młodzież poważnie i serdecznie zwłaszcza w konfesjonale. Często sama młodzież postuluje, aby duszpasterze kochali młodzież, starali się ją i jej problemy zrozumieć.

Z potrzeb tej grupy na pierwszy plan wysuwa się sprawa wychowania młodzieży do świadomego uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej. Dopóki Msza św. nie będzie przez młodzież rozumiana i przeżywana, dopóki traktowana będzie jako pewna tradycyjna forma kontaktu z Kościołem, dopóty trudno mówić o wynikach wychowania religijnego, a także i moralnego.

Ze świadomym uczestnictwem we Mszy św. łączy się rozbudzenie życia eucharystycznego wśród młodzieży. Badania wykazują, że większość młodzieży przystępuje do spowiedzi i komunii świętej tylko na Wielkanoc, lub zaledwie kilka razy do roku i w dodatku nie obserwujemy wśród nich jakiegoś głębszego przeżywania tajemnicy eucharystycznej. Wiemy przecież, że tu nie chodzi tylko o samo komunikowanie, ale przede wszystkim o życie eucharystyczne na codzień. Każdy duszpasterz może to potwierdzić, że młodzież, która często i świadomie komunikuje, stara się swoje życie przybliżyć do ideałów ewangelicznych. Można wysunąć przypuszczenie, że gdyby należycie rozwinąć życie eucharystyczne wśród młodzieży, takie plagi społeczne jak nadużycie alkoholu, rozwiązłość, lekkomyślność, brak szacunku dla rodziców, wychowawców, starszych itp. nie miałyby miejsca.

Niestety, słabe życie eucharystyczne, lub całkowity jego brak, sprzyja rozwojowi tych plag. Istnieje więc pilna potrzeba rozbudzenia życia eucharystycznego, które wywiera swój zbawczy wpływ na ogólne życie religijne. W związku z tym problemem istnieje jeszcze inna potrzeba. Zakorzenione wśród wiernych przekonanie, że tylko wówczas można przystąpić do komunii św., gdy się uprzednio przystąpiło do sakramentu pokuty, jest wielką przeszkodą do rozwoju życia eucharystycznego. Gdy chodzi zaś o sakrament pokuty, przed duszpasterzem staje bardzo ważne zadanie, mianowicie konieczność usunięcia wstydu, uprzedzeń i oporów wśród młodzieży w przystępowaniu do spowiedzi. Młodzież, zwłaszcza opanowana przez różnego rodzaju nałogi, nie chce zbliżyć się do konfesjonalu. Usunięcie oporów i ukazanie spowiedzi we właściwym świetle jest niezmiernie trudne, ale stanowi zasadniczy problem dla duszpasterza. Z powyższych uwag widzimy, że istnieje w tej materii z jednej strony potrzeba wypracowania wśród młodzieży właściwej postawy odnośnie sakramentu pokuty, z drugiej zaś konieczność ukazywania na każdym kroku wielkiej roli częstego przystępowania do komunii świętej w życiu religijnym każdego człowieka.

Sobór Watykański II zwrócił uwagę szerokich mas wiernych, a także

niewierzących, na problem Kościoła. Apel Soboru do młodzieży<sup>96</sup>, częste wystąpienia Ojca św. skierowane do młodzieży, sprawiają, że Kościół coraz częściej, w coraz szerszym zakresie, staje się obecny w życiu młodzieży pozaszkolnej. Niemniej jednak istnieje w dalszym ciągu potrzeba uświadomienia młodzieży o roli i znaczeniu Kościoła w życiu każdego chrześcijanina. Jednym ze sposobów zaspokojenia tej potrzeby będzie wciągnięcie młodzieży w codzienne czynne życie parafialne, zainteresowanie całą parafią, jej problemami i rolą w życiu religijnym młodzieży. Każdy duszpasterz w łączności z diecezjalnym referentem duszpasterstwa młodzieży dążyć będzie, by nawiązać jak najskuteczniejszy kontakt z młodzieżą pozaszkolną, starał się będzie różnymi metodami duszpasterskimi wyjść młodzieży „na spotkanie”, poznać jej problemy i potrzeby, biorąc je pod uwagę w swej pracy duszpasterskiej. Pole do działania jest tutaj rozległe. Rzecz zrozumiała, że inaczej będzie ono wyglądało w środowiskach miejskich, robotniczych, a inaczej w środowiskach wiejskich czy pegeerowskich.

Ta potrzeba związania młodzieży pozaszkolnej z parafią a przez parafią z Kościołem wysuwa się jakoś na pierwszy plan, gdyż przez zerwanie łączności młodzieży z parafią, duszpasterz nie będzie mógł realizować wszystkich przytoczonych wyżej potrzeb.

Zbierając wnioski z przemyśleń zawartych w tym rozdziale stwierdzić trzeba, że stan duszpasterskich potrzeb młodzieży pozaszkolnej jest bardzo zróżnicowany: od ideologicznych do czysto praktycznych i życiowych, od ogólnych do bardzo konkretnych, od błędów i ignorancji do niekonsekwencji życiowych. Wszystko to domaga się specjalnego zaangażowania duszpasterza w te sprawy i zastosowania różnych form duszpasterskiego oddziaływania, aby najpierw tę młodzież uratować od grożącej jej katastrofy życiowej, wprowadzić na właściwą drogę i dobrze przygotować do wypełnienia powołania życiowego.

Trzeba stwierdzić, że obecnie duszpasterz jeszcze ma szanse odpowiedniego wypełnienia swej roli wobec młodzieży pozaszkolnej, zwłaszcza gdy chodzi o ukazanie jej właściwego sensu życia, zwrócenie uwagi na grożące niebezpieczeństwa. Obserwując młodzież pozaszkolną musi dążyć do należytego uchwycenia potrzeb w omawianym zakresie i troszczyć się o dostosowanie do nich skutecznych metod oddziaływania duszpasterskiego. Zawsze duszpasterstwo dążąc do wypełnienia swoich zadań, posługiwało się metodami oddziaływania na wiernych. Trzeba jednak pamiętać, że te metody, które wczoraj były jeszcze dobre i skuteczne, dzisiaj już nie zdają egzaminu i może się zdarzyć, że stosowane, zamiast zbliżać do celu, mogą przeszkadzać albo wprost od zamierzonego celu odciągać.

Zagadnieniem metod duszpasterskich, ich adaptacją do nowych warunków duszpasterstwa, zajmiemy się w następnym rozdziale. Oczywiście i tu nie wyczerpiemy całego zagadnienia, ale tylko w wielkim zarysie zasygnalizujemy problem.

## 8. ODNOWA METOD DUSZPASTERSKICH

Wiadomo powszechnie, że dla osiągnięcia celów duszpasterstwa, jakimi są: zbawienie i uświęcenie wiernych przez łaskę i zjednoczenie w Misty-

<sup>96</sup> Przed zamknięciem ostatniej sesji II Soboru Watykańskiego Sobór skierował swój apel między innymi i do młodzieży.

cznym Ciele Chrystusa, rozporządza duszpasterz różnymi środkami. Jedne z nich są zasadnicze, ustanowione przez samego Chrystusa Pana, a są nimi: Słowo Boże, Ofiara Mszy św., Sakramenty św., liturgia, oraz kierownictwo duszpasterskie i modlitwa<sup>97</sup>. Te środki są do zbawienia konieczne. Istnieją również środki pomocnicze, bez których można się zbawić. Do tych środków możemy zaliczyć np.: prasę katolicką, bractwa, stowarzyszenia religijne, różnego rodzaju kongresy, zjazdy, akademie religijne itp.

Od tych środków należy odróżnić metody duszpasterskie. Przez metodę rozumiemy sposób użycia środków i to w pierwszym rzędzie koniecznych, sposób oparty na podstawach naukowych, teologicznych, socjologicznych, a przede wszystkim psychologicznych<sup>98</sup>. Jest więc metoda sposobem oddziaływania duszpastersko-wychowawczego na wiernych tak, by można najłatwiej osiągnąć cele duszpasterskie w danych okolicznościach i warunkach. Nic więc dziwnego, że metody te ulegają ciągłym zmianom zależnie od miejsca, okoliczności i ducha czasu. Co jest dobre i korzystne w jednym miejscu, w innym może być szkodliwe. Głoszenie w pierwszych wiekach przez Ojców Kościoła wyłącznie homilii było zastosowaniem metody homilijnej w głoszeniu Słowa Bożego. Jeżeli duszpasterstwo nie ma być przysłowiowym uderzeniem w próżnię, o czym wspomina św. Paweł<sup>99</sup>, to musi ono być oparte na gruntownej znajomości parafian, znajomości ich zainteresowań, przeżyć, kłopotów, radości i pragnień. W przypowieści o dobrym pasterzu, w której Chrystus podał w skrócie wszystkie zasadnicze reguły duszpasterzowania, żąda od duszpasterza bezwzględnej znajomości ludzi: „jam jest dobry pasterz znam moje i znają mnie moje”<sup>100</sup>. Dobry pasterz zna owce swoje po imieniu, zna je więc osobiście, zna każdego wiernego, o ile jest to tylko możliwe, bo nie może być dobrym nauczycielem ten, który nie zna osobiście każdego ucznia. Tym mniej może być dobrym duszpasterzem ten, który nie zna każdego parafianina.

A jeżeli najważniejszą cechą duszpasterza jest miłość posunięta aż do gotowości oddania duszy „za owce swoje”<sup>101</sup>, to psychologicznym warunkiem tej miłości, pierwszym do niego krokiem, jest poznanie. Nie możemy nigdy pokochać tego, czego nie znamy. Duszpasterz powinien dążyć do takiego poznania parafian, aby mógł powiedzieć słowami Chrystusa: „znam moje i znają mnie moje”<sup>102</sup>. Nasuwa się tutaj pytanie: co duszpasterz musi poznać wśród swoich parafian, by mógł do siebie zastosować słowa Chrystusa? Oto w punktach odpowiedź na to pytanie.

1. By poznać duszę parafian, a zwłaszcza młodych, musi duszpasterz poznać duszę ludzką w ogóle, czyli musi ją wciąż studiować, obserwować. Jeśli dla kogo jest konieczna znajomość psychologii, to przede wszystkim jest ona niezbędna dla duszpasterza, gdyż dusza ludzka jest tą rolą ewangeliczną, którą duszpasterz uprawia<sup>103</sup>. Nad pogłębieniem tej wie-

<sup>97</sup> Por. ks. J. Piśkorski, jw.

<sup>98</sup> Tamże s. 30.

<sup>99</sup> I Kor 9,26.

<sup>100</sup> Jan 10,14.

<sup>101</sup> Jan 10,11.

<sup>102</sup> Jan 10,14.

<sup>103</sup> Por. Mat. 13,1—35.

dzy psychologicznej musi duszpasterz pracować nieustannie przez całe życie, gdyż egzamin z psychologii doświadczalnej nie jest końcem, ale początkiem jego studiów duszy.

2. By mógł duszpasterz dobrze poznać swoich parafian, musi zaznajomić się z geografją parafii, z jej historią, religijnymi zwyczajami, obyczajami, kulturą. Dokładna znajomość terenu pomoże mu do zrozumienia pewnych psychicznych cech parafian, warunków ich życia, trudności i niebezpieczeństw. Historia parafii pozwoli spojrzeć głębiej na genezę wielu zjawisk w życiu parafii, np. znajomość gwary ludowej w wielu miejscach Polski uchronić może od nieporozumień, błędów w ocenie penitentów i dopomoże do zacieśnienia kontaktów osobistych.

3. Dalej winien duszpasterz poznać poziom kulturalny parafian i ich stan moralny. Winien znać błędy, wady, grzechy, występki panujące w parafii, by odpowiednio do ich zakresu ułożyć sobie długoterminowy plan pracy nad umoralnieniem parafii. Trzeba również poznać źródła takiego, a nie innego stanu rzeczy.

4. Nie bez znaczenia jest również poznanie stanu materialnego parafian, ich stopy życiowej, ich poziomu dobrobytu, ich rodzaju zajęć, pracy w fabrykach czy zakładach, trudności i niebezpieczeństwa tej pracy. To wszystko należy do znajomości życia parafian. O tym musi duszpasterz ustawicznie mówić, jeżeli jego nauki, kazania i upomnienia mają być prawdziwie życiowe, a nie czysto teoretyczne, abstrakcyjne, książkowe. Do zakresu znajomości stanu materialnego parafii należy i to, by duszpasterz znał swoich bogatszych parafian, by wiedział do kogo się zwrócić w potrzebach materialnych kościoła. Musi również znać swoich najbiedniejszych parafian, to jest takich, którzy potrzebują koniecznie pomocy materialnej, gdyż nie są w stanie na życie swoje i swojej rodziny zapracować.

5. Postara się następnie duszpasterz osobiście poznać swych najlepszych parafian, zwłaszcza młodych, którzy są najwierniejsi wierze, Bogu i Kościołowi, prowadzą życie przykładowe. Na nich duszpasterz zawsze może się oprzeć i może im zaufać. U nich też znajdzie w trudnościach pomoc, pociechę, a nawet nieraz i dobrą radę.

6. Trzeba również poznać wrogów wiary świętej, mieszkających na terenie parafii, agitujących bezbożników, zbrodniarzy, gorszycieli, uwodzicieli, o ile na terenie parafii tacy się znajdują. To są te owce zgubione, o które duszpasterz ustawicznie winien się troszczyć, szukać ich, myśleć o nich i za nie się modlić.

7. Są na terenie parafii, oprócz ubogich, pewne kategorie parafian, których duszpasterz musi otoczyć szczególną opieką. Są nimi sieroty, analfabeci, nieuleczalnie chorzy, głuchoniemi, ociemniałi itd. Do tych, z którymi duszpasterz winien utrzymać kontakt dla dobra ich religijności i moralności, należy młodzież męska służąca w wojsku, zwłaszcza gdy chodzi o parafie wiejskie.

8. Nie jest rzeczą obojętną znajomość parafian, którzy prenumerują pisma religijne, a także tych, którzy czytają pisma wrogie religii.

Powstaje pytanie, jak duszpasterz ma dokonać tego ważnego zadania. Oczywiście zależeć to będzie od niego samego, jego inteligencji i łatwości w nawiązywaniu kontaktów.

Tradycyjne środki poznania parafii a więc i młodzieży, to: 1. Wizytacja



duszpasterska zwana kołędą, 2. Kartoteka parafialna, 3. Roczna statystyka duszpasterska, 4. Kancelaria parafialna, 5. Obserwacja oraz relacje osób trzecich. Środki te są do dnia dzisiejszego aktualne, ale trzeba je stosować w odpowiedni sposób i w dogodnych okolicznościach.

Dalszą metodą duszpasterską, zaleconą przez Chrystusa, jest metoda miłości w duszpasterstwie. „Dobry pasterz duszę swoją daje za owce”<sup>104</sup>. Bez zdobycia serc młodzieży nie potrafi duszpasterz nią kierować, a wiele jego usiłowań, przedsięwziętych nawet z największą gorliwością, w pracy nad młodzieżą pójdzie na marne. Natomiast działając z miłością może zrobić wiele dobrego, gdyż tylko miłość nadaje wartość naszym czynom. Czyny wykonane z wyrachowania, bez miłości, nie przedstawiają wartości ani dla Boga, ani dla ludzi.

Miłość jest bardzo często dla duszpasterza źródłem siły, cierpliwości i wytrwania w nieraz pozornie tak niewdzięcznej pracy. Pięknie o cechach duszpasterskiej miłości mówi św. Paweł w swym liście skierowanym do parafian w Koryncie<sup>105</sup>. Grzeczność, uprzejmość, życzliwość, serdeczność, współczucie, oto objawy miłości na zewnątrz. *Gaudere cum gaudentibus, flere cum flentibus*<sup>106</sup>.

Jeszcze dzisiaj istnieje zapotrzebowanie ze strony parafian, a zwłaszcza młodych, na kontakty z kapłanem. Jak wykazują badania i obserwacje, młodzież szuka i pragnie osobistego kontaktu z duszpasterzem, aby jemu przedstawić swoje trudności, poradzić się i umocnić swoją wiarę. Trzeba więc odpowiednio spojrzeć na duszpasterską metodę osobistego kontaktu duszpasterza z wiernymi. Wspomniana metoda pojawiła się dopiero w XX wieku, kiedy to zaczęły się szerzyć idee demokratyczne. Przedtem duszpasterze wzorowali się na warstwach wyższych i bardzo często podobnie jak one, traktowali warstwy niższe „z góry”, zaznaczało się to zwłaszcza na wsiach wśród chłopów. Niski poziom kultury ludu utrudniał bardzo zbliżenie się duszpasterza, aby nawiązać osobisty kontakt, a panująca atmosfera społeczna wytwarzała taką sytuację, że można było wątpić czy metoda osobistego kontaktu duszpasterza z wiernymi przyniosłaby pożądane rezultaty. Prostemu ludowi imponowała obiektywna władza bez względu na osobiste walory. Autorytet kapłana był nienaruszalny i nie można było mówić o krytyce.

Rzeczywistość dni ostatnich, głębokie przemiany tak na wsi, jak i w miastach, kultura masowa, domagają się dzisiaj nowej postawy duszpasterza, u którego szuka się walorów osobistych, domagają się w pracy duszpasterskiej jakiejś intensyfikacji metody kontaktów osobistych duszpasterza z wiernymi, a zwłaszcza z młodzieżą. A oto kilka racji konieczności tej metody w dzisiejszym duszpasterstwie.

1. Te straty, jakie pociąga za sobą utrata uznania osobistego autorytetu mogą być wyrównane przez miłość i przywiązanie wiernych do duszpasterza. Wiadomo jednak, że miłości i przywiązania nie zyskuje się nigdy „na odległość”. Miłość, życzliwość, przywiązanie i zaufanie uważa się dziś, i słusznie, za dobra wymienne, które mogą być przez wzajemność komunikowane, a nie mogą być wymuszane ani rozkazem, ani przed-

<sup>104</sup> Jan 10,11.

<sup>105</sup> Hymn o miłości w I Kor 13,1—13.

<sup>106</sup> Rzym 12,15.

stawieniem ich jako obowiązków, czy też obietnicą nagrody, czy wreszcie zagrożeniem kary. Jedynie miłość otwiera duszpasterzowi nie tylko serca parafian, ale również i umysł i wolę. Wierni, a zwłaszcza młodzi, tylko kochanego duszpasterza słuchają i jego wolę pełnią.

2. Drugi powód konieczności osobistego kontaktu duszpasterza z młodzieżą to konieczność poznania parafian i to wszystkich, o czym już wyżej było powiedziane. Duszpasterz winien znać każdego młodego człowieka, za którego jest odpowiedzialny, jego warunki życia, trudności, cierpienia, kłopoty, a to jest niemożliwe bez osobistych kontaktów.

3. Trzeci powód to postęp kultury i przemiana sposobu życia parafian. Dziś przeciętny wiejski parafianin z młodszej generacji niemal dorównuje kulturą nauczycielce z przed lat pięćdziesięciu, szanuje swoją ludzką i obywatelską godność i nie znosi traktowania go jako kogoś niższego, a słysząc głoszoną przez duszpasterza równość wobec Boga, domaga się tej równości w traktowaniu go.

4. Sobór Watykański II uczy, że Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasu<sup>107</sup>; takim znakiem czasów dzisiejszych jest zapotrzebowanie na kontakt osobisty wiernych z duszpasterzem, szukanie pomocy kapłana w sprawach codziennych, w rozwiązywaniu problemów światopoglądowych, religijnych, moralnych a nawet materialnych.

Nie może jednak duszpasterz przeoczyć niebezpieczeństw, które niesie z sobą metoda osobistych kontaktów. Trzeba pamiętać, że wszelka wielkość przy osobistym kontakcie maleje i traci swój autorytet, jaki posiada na odległość. Te ujemne skutki stoją w prostym stosunku do wad i osobistych braków duszpasterza i do niskości poziomu kulturalnego wiernych, ale stoją w stosunku odwrotnym do takich osobistych walorów duszpasterza jakimi są: inteligencja i wykształcenie, dobroć i szlachetność, urobienie duchowe duszpasterza, jego wrodzona powaga i dostojność oraz takt w obcowaniu z wiernymi. Duszpasterz, który posiada te pięć zalet nie potrzebuje się obawiać obniżenia swego autorytetu przez osobisty kontakt z wiernymi. Tym większe zaś istnieje niebezpieczeństwo utraty autorytetu, im mniej zalet wymienionych posiada duszpasterz oraz w im mniejszym posiada je stopniu.

Ważnym bardzo czynnikiem w tej metodzie kontaktu osobistego duszpasterza z wiernymi będzie postawa duszpasterza służebna, pełna czynnej miłości. Duszpasterz winien wszystkim co posiada, to jest dobrami duchowymi a także materialnymi służyć swoim parafianom. Taka postawa, pełna bezinteresowności, poświęcenia i ofiary w pełni zażegna niebezpieczeństwa, jakie rodzi metoda osobistych kontaktów.

Dalszą z metod duszpasterskich będzie metoda dynamizmu i optymyzmu w pracy duszpasterskiej. Boży dynamizm duszpasterski polega na tym, że duszpasterz w swej niezmqrdowanej działalności szuka wciąż sposobów jakby mógł zbłąkane owce sprowadzić do owczarni, a wierne umocnić w wierze, że szuka wciąż nowych dróg, nowych środków, nowych sposobów zdobycia dusz dla Boga, nie boi się nowości, dlatego że jest nowością, nie boi się postępu, dlatego że dawniej tak nie było,

---

<sup>107</sup> Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym. Sobór Watykański II; jw. s. 539 art. 4.

wciąż myśli o uświęceniu dusz, wciąż działa, wciąż pracuje, a jeśli nie może pracować, to się przynajmniej modli<sup>108</sup>.

W chwilach pokoju, osiągnięć, radości, zawsze duszpasterz musi być gotowy na najgorsze, a gdy nadejdzie, musi zachować spokój, ufność oraz bezgraniczny optymizm. Źródłem tego optymizmu winna być głęboka wiara duszpasterza, pamięć na zapewnienie Chrystusa: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”<sup>109</sup>, że Kościół trwać będzie i żadne moce go nie zniszczą<sup>110</sup>. Obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, uczestnictwo w sakramentach świętych, modlitwa, to następne źródła optymizmu chrześcijańskiego. Metoda dynamizmu i optymizmu w duszpasterstwie domagają się od duszpasterza pełni odwagi i męstwa.

Dalszą, a bardzo ważną metodą duszpasterską, zwłaszcza gdy chodzi o duszpasterstwo młodzieży, jest metoda sublimacji, która w dzisiejszej naukowej formie i nazwie nie była znana duszpasterstwu w przeszłości. Dotychczas panowała negacja wszystkiego co związane było z ciałem ludzkim. Instynkty uważano w dziedzinie moralnej za siły złe, zbrodnicze, szatańskie, ciągnące zepsutą naturę do złego. Teologia moralna stała się w takiej sytuacji nauką o grzechu, zamiast być pozytywną nauką cnoty, a ascetyka zajmowała się przeważnie zwalczaniem skłonnej do złego natury i jej negacją. Nie ulega wątpliwości, że instynkty należą ze swej natury do czynników moralnie obojętnych. Mogą zaś być złe albo dobre, mogą sprzyjać sprawie zbawienia lub stawiać jej wielkie opory, zależnie od celów i sposobów aktualizacji życiowej energii tychże instynktów. Od woli człowieka zależy, w jakim kierunku te ślepe, życiowe siły skieruje. Jako siły ślepe, instynkty nieopanowane przez rozum i sumienie, skłonne są raczej do wykonania pracy niszczycielskiej niż konstruktywnej pod względem duchowym, religijnym, moralnym i społecznym na skutek skażenia natury ludzkiej po grzechu pierworodnym.

Te siły życiowe, nagromadzone w instynktach, muszą się wyładować w jakimś kierunku. Na tym właśnie psychicznym prawie oparta jest metoda sublimacji, która niebezpiecznym tendencjom instynktów podsuwa przedmioty wyższe, wznioślejsze, sublimowane, by na nie skierowały swoją energię życiową, pomijając to co niskie, niebezpieczne i zgubne. By te siły pomogły do osiągnięcia tego co jest wyższe, wzniosłe, szlachetne i święte. Na tym właśnie polega cała niezwykła doniosłość odkrycia metody wychowawczej sublimacji, która siły instynktów tak potężne, uważane za wrogie, czyni sprzymierzeńcami w walce o dobro, siły uważane dotychczas za sługi szatańskie, stają do pracy dla osiągnięcia tego co wzniosłe, szlachetne, święte i Boże. Zastosowanie tej metody w duszpasterstwie młodzieży ma najdonioślejsze znaczenie, gdy chodzi o sublimację instynktu seksualnego w postulowanym wyżej, poprzednim rozdziale, wychowaniu do czystości.

W każdej społeczności, czy to świeckiej czy też kościelnej, znajduje się grupa ludzi stojących wyżej pod jakimś względem od ogółu, która wywiera wpływ na całą społeczność, do której należy. Grupę tę zwykle się

<sup>108</sup> Ks. J. Piskorz, jw. s. 41.

<sup>109</sup> Mt 28,20.

<sup>110</sup> Mt 16,18.

nazywać *elita*. Gdy chodzi o teren parafii, to duszpasterz, dla ułatwienia sobie pracy, winien zająć się tymi ludźmi. Jeżeli będzie się starał wychować elitę nie tylko dla dobra i uświęcenia pojedynczych członków tej grupy, ale aby ona wpływała pozytywnie na całą parafię, to tego rodzaju postępowanie należeć będzie do bardzo ważnych metod wychowawczych jego duszpasterskiej pracy. Elita może być bierna, stanowiąc grupę ludzi, która przede wszystkim troszczy się o własne uświęcenie i apostołuje jedynie dobrym przykładem. Elita czynna stawia sobie zadania apostołskie. Taki apostoł winien odznaczać się następującymi cechami, aby jego działalność apostołska była skuteczna:

1. Musi to być człowiek religijny, głęboko wierzący i moralnie czysty. Nie musi być święty, ani nie musi się odznaczać specjalną dewocją wyróżniającą go od drugich, chociaż im więcej będzie posiadał głębokiej pobożności, tym będzie lepiej.

2. Musi to być charakter energiczny, aktywny, o przewadze siły woli, a więc bezkompromisowy, nie chwiejny, nie tchórzliwy, nie ulegający wpływom.

3. Powinien to być człowiek inteligentny, a opieka duszpasterza winna tę inteligencję rozwijać przez dyskusje osobiste oraz odpowiednio dobraną lekturę.

4. Charaktery o wymienionych cechach są skłonne do despotyzmu, będzie więc zadaniem duszpasterza, tego rodzaju trudności hamować i uczyć łagodnego umiaru w stosowaniu środków przy równoczesnej odwadze, agresywności i bojowości w dążeniu do celów.

5. Członkowie czynnej elity, nie przychodzą na świat gotowi. Musi ich duszpasterz przygotować i wychować od dziecięcego okresu życia, kiedy już zaczynają w charakterze ujawniać te cechy, które daną jednostkę mogą predestynować do religijnego aktywizmu społecznego. Sobór Watykański II w dekreście o apostołstwie świeckich wiele na ten temat mówi<sup>111</sup>. Wachlarz prac, które duszpasterz może podsuwać elicie, jest w dzisiejszej rzeczywistości bardzo rozległy. Jeśli chodzi o duszpasterstwo młodzieży pozaszkolnej, to wycinek potrzeb, które obserwujemy, nakreślony został w poprzednim rozdziale niniejszej pracy.

Na zakończenie niniejszego rozdziału należy zasygnalizować jeszcze metodę ożywienia życia sakramentalnego i zwrócenia uwagi na środowisko, tak mocno podkreślone w znanej metodzie, wypracowanej przez JOC<sup>112</sup>.

Obserwacje, wywiady i inne badania młodzieży pozaszkolnej stwierdzają brak głębszego zrozumienia wartości życia sakramentalnego. Życie sakramentalne młodzież traktuje jako coś tradycyjnego — często słyszymy taki motyw — „robię tak, bo inni, a zwłaszcza starsi, tak robią”. Widzimy brak prawdziwego przeżycia spotkania młodego człowieka z Chrystusem w sakramentach świętych.

Staje więc przed duszpasterzem nowe, a bardzo ważne zadanie, aby ukazać młodzieży właściwe miejsce sakramentów w ich życiu. Sprawa pouczenia, uświadomienia, będzie miała miejsce w katechezie, to jednak jeszcze za mało. Poznana przez młodzież prawda musi być ukochana,

<sup>111</sup> Dekret o apostołstwie świeckich. Sobór Watykański II, jw. s. 365—405.

<sup>112</sup> Por. ks. W. Turek: JOC i metoda jego działalności apostołskiej. *Studia Warmińskie* 5 (1968) 495—527.

przyjęta, wcielona w życie. Główny nacisk duszpasterz winien położyć na to, aby Msza św. znalazła właściwe miejsce w życiu młodzieży, następnie komunია św. i spowiedź.

Duszpasterz winien być świadomy, że ośrodkiem i celem wszelkiej pracy duszpasterskiej jest uwielbienie Boga przez życie z Chrystusem i w Chrystusie, przez żywy kontakt z Chrystusem, zaczerpnięty z czynnego i owocnego uczestnictwa we Mszy św.<sup>113</sup>. Tu trzeba postawić zasadę duszpasterską, że Msza św. niedzielna winna być uwieńczeniem, podsumowaniem wszelkiej pracy duszpasterskiej, to jest katechezy, dobroczynności, apostołstwa świeckich, odwiedzin duszpasterskich, pracy w kancelarii parafialnej i pracy nad młodzieżą. Duszpasterz własnym przykładem będzie się starał wytworzyć w parafii atmosferę modlitwy, skupienia, zwłaszcza w niedziele i święta. Czynne uczestnictwo we Mszy świętej, jak najczęstsza komunია święta oraz właściwe spojrzenie młodzieży na sakrament pokuty, oto na pierwszym planie zadanie pracy duszpasterza wśród młodzieży pozaszkolnej<sup>114</sup>. Postawione na odpowiednim poziomie życie sakramentalne w parafii, pulsujące łaską Bożą i wewnętrznym spokojem, wytworzy odpowiednią atmosferę tak dla duszpasterza, jak i dla młodzieży w ich wspólnej pracy nad uświęceniem, a w życiu rodzinnym wzbudzi poczucie spokoju, zgodę i wzajemną miłość.

W swej pracy wychowawczej nie może duszpasterz przejść do porządku obok środowiska, w którym młodzież żyje. Łatwo się przekonać, że słabą stroną dotychczasowego duszpasterstwa był właśnie fakt nie liczenia się w podejmowaniu różnego rodzaju decyzji z pozytywnymi, a zwłaszcza z negatywnymi wpływami środowiska. Obecnie na tę sprawę zwraca uwagę pedagogika mezologiczna, stosowana również w katechetyce<sup>115</sup>.

Dzisiejsze środowisko, inaczej nazywane otoczeniem, przez które rozumiemy całość czynników zewnętrznych wpływających na człowieka, jak drugich ludzi, stosunki, stany, warunki, w których człowiek został postawiony<sup>116</sup> jest spoganiale, a wpływ tego środowiska na człowieka jest kolosalny. Wielkie centrale wpływów na masy, jak prasa, film, telewizja, kino, sport, wychowanie, zakłady pracy, stanowią jak gdyby fabryki opinii publicznej, a są one laickie, a czasem wprost antyreligijne. Dziś już nie wystarczy pracować nad pojedynczymi duszami, duszpasterstwo musi zmierzać również do zmiany środowiska, do chrystianizacji środowiska, w którym się żyje. Środowisko można nawrócić przez ludzi świeckich, którzy w nim żyją, znają jego potrzeby, bóle i choroby. Ludzie świeccy dochodzą wszędzie, do fabryk, biur i urzędów i wszędzie mogą apostołować i dążyć do chrystianizacji otoczenia. Praca ta jest długofalowa i sięgająca na wszystkie dziedziny życia społecznego. Odnosić się ona będzie do wytwarzania dobrej opinii publicznej, żądania słusznych praw, krytycznego spojrzenia na programy radiowe, telewizyjne, infor-

<sup>113</sup> Ks. W. Schenk: Msza św. w duszpasterstwie parafialnym. Lublin 1964 (maszynopis).

<sup>114</sup> Por. Pius XII: *Mediator Dei*. AAS 1957 s. 630.

<sup>115</sup> R. Zaniewski: *Les theories des milieux et la pedagogie mesologique*. Paris 1952; J. Dajczak: *Katechetyka*. Warszawa 1956 s. 205—210; tenże: *Nowa gałąź wiedzy pedagogicznej tzw. mesopedagogia. Collectanea Theologica*, t. 24, 1953, z. 1—4, s. 241—265.

<sup>116</sup> Por. F. Mirck: *Elementy społeczne parafii rzymsko-katolickiej*. Poznań 1923 s. 148—149, 267.

mację prasy, zwłaszcza gdy chodzi o wieś. Roztropność duszpasterza pozwoli jeszcze wyszukać i zależnie od potrzeb zastosować inne, również skuteczne, metody duszpasterskie.

#### 9. ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy było z jednej strony ukazanie aktualnego stanu religijności młodzieży polskiej pozaszkolnej i związanych z nim potrzeb duszpasterskich, z drugiej zaś zapoznanie się z dotychczasowym duszpasterstwem młodzieży i podjęcie próby odnowy.

Podjęty problem nie był łatwy do rozwiązania. Należało przebadać młodzież polską w różnych aspektach: psychologicznym, socjologicznym i socjotechniczno-pastoralnym. Najważniejszą trudnością był przy tym niedostatek materiałów empirycznych. Wydaje się jednak, że o ile to było możliwe w świetle dotychczasowych badań, udało się przynajmniej w ogólnych zarysach ukazać sytuację religijno-duszpasterską współczesnej młodzieży. Wiele dostrzeżonych braków w życiu tej młodzieży, niestety, należy przypisać nie tylko warunkom ogólnospołecznym czy samej postawie młodzieży, lecz także duszpasterstwu. To ostatnie zbyt mało poświęcało jej uwagi, a nawet gdy się nią interesowało, to zbyt tradycyjnie, nie biorąc pod uwagę zaistniałych już przemian społecznych.

Z przeprowadzonych analiz nasuwa się wniosek, że duszpasterstwo nasze, jeżeli pragnie spełnić powierzoną mu przez Chrystusa misję, nie może być zadowolone z obecnego stanu posiadania, zresztą bez odnowy metod duszpasterskiego oddziaływania z pewnością nie utrzyma go.

Stąd na zakończenie nasuwa się postulat przystosowania, zaktywizowania i unowocześnienia pracy apostołskiej z młodzieżą i nad młodzieżą w parafii.

#### LE NIVEAU RELIGIEUX DE LA JEUNESSE NON-SCOLAIRE EN POLOGNE ET SON APOSTOLAT

##### RÉSUMÉ

L'article pose la question suivante: quel est l'état de la religion dans le milieu de la jeunesse non-scolaire en Pologne et quelle est l'action de l'Église à leur égard. Il s'agit d'éclaircir quels sont les besoins religieux de cette jeunesse, dans quelle mesure l'Église pourvoit-elle à ces besoins, quels sont les moyens à prendre pour rendre plus efficace l'apostolat dans ce milieu.

L'auteur donne d'abord une caractéristique générale de cette jeunesse, au égard à leur, sexe, âge, habitation, état civil, ressources, instruction. Ensuite, il énumère les agents qui influent sur la mentalité des jeunes gens. L'auteur constate que cette jeunesse est en grande partie croyante, mais on aperçoit aussi des phénomènes inquiétants, à savoir: l'ignorance religieuse, un niveau trop bas de la conscience religieuse, beaucoup des doutes au sujet de la religion. Dans le chapitre intitulé „la relation avec la morale” l'auteur considère les phénomènes suivants: le relativisme étique, le sexualisme, l'alcoolisme, la criminalité. Pour ce qui concerne les pratiques religieuses, l'auteur affirme qu'elles ont conservé leur importance dans la vie religieuse de cette jeunesse. Les pratiques obligatoires sont bien accomplies. La prêtre exerce une influence profonde sur cette jeunesse. Cependant, le lien avec la paroisse et l'église paroissiale s'affaiblit.

En conclusion, on énumère les besoins religieux de la jeunesse et on postule le renouveau des méthodes d'apostolat.